

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI NADZWYCZAJNEJ**
DO ROZPATRZENIA PROJEKTÓW
USTAW DOTYCZĄCYCH STATUSU
OSOBY NAJBLIŻSZEJ W ZWIĄZKU
I UMOWY O WSPÓLNYM POŻYCIU
(NR 2)

z dnia 10 marca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu (nr 2)

10 marca 2026 r.

Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Paślowskiej (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji, oraz poseł **Jolanty Niezgodzkiej (KO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

- dyskusja ogólna na temat rządowych projektów ustaw:
- o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu (druk nr 2110),
- przepisy wprowadzające ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu (druk nr 2111).

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Kotula** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równości wraz ze współpracownikami, **Magdalena Czajkowska** dyrektor Zespołu Spraw Międzynarodowych i Konstytucyjnych w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, **Kamilla Dołowska** dyrektor Zespołu Prawa Cywilnego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, **Oliwia Rybczyńska-Gryguc** naczelnik Wydziału Prawa Rodzinnego Zespołu Prawa Cywilnego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, **Magdalena Zawadzka** starszy specjalista w Departamencie Transferu Wiedzy i Spraw Społecznych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Damian Kruk** starszy specjalista w Departamencie Transferu Wiedzy i Spraw Społecznych MRiRW, **Katarzyna Góral-Radziszewska** zastępca dyrektora Departamentu Badań Demograficznych w Głównym Urzędzie Statystycznym, dr hab. prof. UW **Anna Śledzińska-Simon** ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych, **Magdalena Arendt** wiceprezes Krajowej Rady Notarialnej, **Nikodem Bernaciak** adwokat, starszy analityk Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, **Rafał Dorosiński** adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, **Maria Dąbek** przedstawicielka Stowarzyszenia Bank Równości, **Dorota Dudek** adwokat, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, **Ewa Iwańczuk** przedstawiciel zarządu Stowarzyszenia Urzędników Stanu Cywilnego RP, zastępca Kierownika USC w Warszawie, **Emil Koźbiał** radca prawny, ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych, **Linus Lewandowski** członek zarządu Stowarzyszenia Homokomando, **Anna Matras** analityk ds. prawnych Stowarzyszenia Amnesty International, **Mateusz Feliks Trzaska**, **Przemysław Walas** przedstawiciele Stowarzyszenia Kampania Przeciw Homofobii, **Julia Kata** wiceprezes Fundacji Trans-Fuzja, **Andrzej Kawecki** przedstawiciel Fundacji Trans-Fuzja, **Wiktoria Ożańska** przedstawicielka Młodej Lewicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bogdan Wojtów**, **Paulina Przybysz**, **Damian Norwiński** i **Aleksandra Sobarnia** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Łukasz Nykiel**, **Adam Niewęglowski** i **Ewelina Roguska** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Urszula Paślowska (PSL-TD):

Dzień dobry państwu. Bardzo proszę o zajęcie miejsc. Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu. Witam serdecznie panie i panów posłów. Witam panią Katarzynę Kotulę, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw równości. Witam przedstawicieli Biura Rzecznika Praw Dziecka, panią Magdalенę Czajkowską. Witam panią Kamillę Dołowską, która reprezentuje Rzecznika Praw Obywatelskich. Witam przedstawicieli organizacji pozarządowych, przedstawicieli organizacji branżowych, panią Magdalенę Arendt, wiceprezes

Krajowej Rady Notarialnej, oraz panią Annę Śledzińską-Simon z Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych.

Szanowni państwo, dzisiejsza Komisja, zgodnie z porządkiem, zakłada dyskusję ogólną na temat rządowych projektów ustaw z druków nr 2110 i 2111. W związku z tym, że pierwsze czytanie projektu odbyło się na sali plenarnej, zdecydowaliśmy, że szersza dyskusja w tej sprawie będzie się odbywała podczas posiedzenia Komisji. Następnie, po dzisiejszej dyskusji, prezydium podejmie decyzję co do harmonogramu prac Komisji Nadzwyczajnej wspólnie z Biurem Legislacyjnym, tak aby ustalić porządek i dynamikę działań Komisji. Bardzo proszę panią Katarzynę Kotulę o przedstawienie założeń obu ustaw, dlatego że należy je traktować w sposób łączny. One są ze sobą zdecydowanie sprzężone. Bardzo proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

Bardzo serdecznie dziękuję. Droga pani przewodnicząca, szanowne prezydium, drodzy państwo, panowie i panie posłanki, ale także drogie organizacje pozarządowe i instytucje. Bardzo dziękuję za umożliwienie nam dyskusji ogólnej nad dwoma projektami, czyli zarówno nad projektem ustawy głównej, ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu, ale także w przepisach wprowadzających. Są to dwa obszerne projekty komplementarne, uzupełniające się. Niestety, czas przeznaczony na pierwsze czytanie na sali sejmowej nie pozwolił na to, żeby w każdym szczególe opowiedzieć państwu albo też odpowiedzieć na wszystkie pytania, tym bardziej pytania merytoryczne, dotyczące rozwiązań, które są w obu tych projektach. Mam nadzieję, że dzisiejsza Komisja będzie do tego okazją. Będziemy z uwagą słuchać wszystkich państwa pytań i na wszystkie wątpliwości czy też pytania pozwolimy sobie odpowiedzieć. Wraz ze mną są przedstawiciele Departamentu do Spraw Równego Traktowania, ale także Departamentu Prawnego w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jesteśmy tutaj przede wszystkim zarówno dla prezydium, jak i dla państwa.

Proszę państwa, jeśli chodzi o ustawę główną, czyli projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu, jest to projekt, który ma na celu wprowadzenie do porządku prawnego regulacji, i takiego określenia staramy się używać, dlatego że nie jest to instytucja regulacji, na mocy której osoby pozostające w związkach nieformalnych poprzez zawarcie umowy o wspólnym pożyciu, zawarcie umowy cywilnoprawnej u notariusza, będą mogły uzyskać status osoby najbliższej w związku. Potwierdzenie związku umową o wspólnym pożyciu pozwoli na uzyskanie szeregu uprawnień związanych z prowadzeniem wspólnego życia, ale także zaspokajaniem wspólnych potrzeb.

Umowa o wspólnym pożyciu zawarta na warunkach określonych w ustawie oparta będzie przede wszystkim na zasadach równości i niedyskryminacji. Projektowana ustawa zapewni wszystkim osobom, niezależnie od płci i możliwości realizacji ich potrzeb. Jest to ustawa, która reguluje kwestie związków, o których mówimy dzisiaj, że są to związki nieformalne. Mówimy zarówno o parach hetero, jak i o parach jedнопłciowych, wiedząc i mając wiedzę o tym, że w przypadku par hetero inne rozwiązanie, czyli instytucja małżeństwa, istnieje. Wydaje mi się to ważne do zaznaczenia na początku. Natomiast w przypadku par jedнопłciowych Polska nie ma dzisiaj żadnych innych rozwiązań.

Nigdy nie ukrywaliśmy także, że ta ustawa, ta propozycja w kolejnej już wersji jest pewnym rozwiązaniem kompromisowym, jest pewnego rodzaju także porozumieniem politycznym. Niezależnie od tego, że nie jest na przykład ustawą moich marzeń, to uważamy, że jest ustawą praktyczną, pragmatyczną. Jest ustawą przede wszystkim o bezpieczeństwie, jest gwarancją ochrony prawnej na poziomie minimum, ale jednak taką gwarancją, której wymagają od nas konsekwentnie kolejne wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Zapewnienie możliwości zawierania umowy o wspólnym pożyciu i uzyskania statusu osoby najbliższej w związku będzie przede wszystkim chronić te osoby przed wykluczeniem, którego dzisiaj doświadczają, a także zapewni możliwość jasnego określenia wzajemnych praw i obowiązków. Projekt jest odpowiedzią na potrzeby społeczne oczywiście par tej samej płci – o tym już tutaj mówiłam, o braku jakiegokolwiek dzisiaj regulacji, czyli mówimy o parach, które dzisiaj nie mają możliwości dostępu do instytucji małżeństwa – ale także par różnej płci żyjących w związkach nieformalnych, które z różnych przyczyn nie mogą, a czasami nie chcą, nie decydują się na zawarcie małżeństwa.

Kiedy mówimy o realizacji kolejnych wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, to warto przywołać te najważniejsze. Jednym z pierwszych, tym, który wyznaczył nam drogę, był oczywiście wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 12 grudnia 2023 roku w sprawie Przybyszewska i inni przeciwko Polsce. Zgodnie z tym wyrokiem Polska jest zobowiązana do zapewnienia norm prawnych umożliwiających parom tej samej płci odpowiednie uznanie i ochronę ich związku. Te słowa „bezpieczeństwo” i „ochrona” będą się w związku z tym nie tylko w wyrokach, ale także w naszym uzasadnieniu do tego projektu powtarzać.

Ochrona par tej samej płci powinna być odpowiednia i zapewniać prawo do wsparcia materialnego. Powinna, i to jest zawarte w wyroku, odnosić się do podatków i dziedziczenia, a także nakładać na osoby w związkach partnerskich prawa i obowiązki w zakresie wzajemnej pomocy.

Kolejnym ważnym wyrokiem był wyrok Formela i inni przeciwko Polsce, w którym Trybunał stwierdził, że Polska, odmawiając transkrypcji przeniesienia zagranicznego aktu małżeństwa tej samej płci, odmawia jednocześnie właśnie uznania i ochrony związkom osób tej samej płci i narusza ich prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Skarżący w tym akurat przypadku nie mogli skorzystać z urlopu na opiekę nad chorym partnerem, objąć go ubezpieczeniem zdrowotnym, skorzystać ze zwolnień od podatku od spadków i darowizn. Byli też pozbawieni możliwości wspólnego rozliczania podatku, możliwości dziedziczenia ustawowego, alimentów i świadczeń w przypadku śmierci partnera.

Następnie, w kolejnym wyroku, wyroku w sprawie Szypuła i inni przeciwko Polsce z dnia 27 lutego 2025 roku, Trybunał po raz trzeci już stwierdził naruszenie przez Polskę art. 8 Konwencji i zobowiązał Polskę do wprowadzenia takiej regulacji.

Potrzebę uchwalenia przepisów dotyczących związków nieformalnych czy też związków partnerskich rekomendują też Polsce międzynarodowe organy ochrony praw człowieka i o tym państwo na pewno wie. Na to, że Polska wciąż, jako już jedno z niewielu państw Unii Europejskiej, nie uregulowała sytuacji prawnej par jednopłciowych, zwraca też uwagę międzynarodowa organizacja pozarządowa ILGA Europe, która publikuje coroczny ranking ilustrujący poziom równouprawnienia i wytyka także Polsce brak. Warto przypomnieć, że Polska zajmuje w nim ostatnie miejsce, niestety smutne ostatnie miejsce w Unii Europejskiej. Ten ranking odnosi się do ośmiu kategorii. Jest tam równość i zakaz dyskryminacji, rodzina, przestępstwa z nienawiści, mowa nienawiści – bardzo żałuję, że prezydent nie podpisał tej przygotowanej przez rząd koalicji 15 października ustawy – uzgodnienie płci, integralność cielesna, wolności obywatelskie, integralność cielesna osób interplciowych, prawo do azylu. To smutne ostatnie miejsce jest także dobrym wskaźnikiem do tego, dlaczego takiej regulacji potrzebujemy.

Kiedy przygotowaliśmy pierwszą wersję projektu ustawy o związkach partnerskich, mieliśmy taki ambitny plan, żeby to była ustawa, która będzie zawierała szereg różnych rozwiązań, od prawa rodzinnego, poprzez regulacje, które umożliwiłyby zawieranie takiego związku w Urzędzie Stanu Cywilnego. Ale dobrze wszyscy państwo wiedzą, że od tego odeszliśmy. To jest ustawa zgoła inna od tego pierwszego projektu, ale właśnie ustawa, która zawiera najważniejsze rozwiązania, które są rekomendowane Polsce w wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Chociażby ten ostatni wyrok, w którym opowiadałam o szczegółach. Myślę, że prawie 90% rekomendowanych rozwiązań w dzisiejszym projekcie się znajduje.

Proszę państwa, sondaże wokół czy to ustawy o związkach partnerskich, czy jakichkolwiek rozwiązań wokół kwestii związanych z formalizacją związków dzisiaj nieformalnych, są bardzo wysokie. One są na tym samym poziomie od wielu lat. Chociażby rok 2022, IBRIS dla Radia Zet, to poparcie było na poziomie 65%. W maju 2024 roku było badanie United Survey dla RMF FM. Tam poparcie było na poziomie 66%. W 2024 – sondaż IBRIS dla „Rzeczypospolitej” wskazywał na poparcie na poziomie prawie 63%. To poparcie jest wysokie i ono jest właściwie coraz wyższe. W opublikowanym w listopadzie 2025 roku badaniu CBOS dla „Dziennika Gazety Prawnej” 62% respondentów opowiedziało się za wprowadzeniem związków partnerskich.

Wiemy, że rośnie poparcie dla równości małżeńskiej, tym bardziej rośnie poparcie dla związków partnerskich. Kiedy patrzymy na państwa, które jako ostatnie w Unii Europejskiej jeszcze żadnego rozwiązania nie wprowadziły, to myślę, że warto przypomnieć i zwrócić uwagę na Łotwę. Bo my też patrzyliśmy na to, w jaki sposób na właśnie Łotwa podeszła do rozwiązania tego problemu, podczas kiedy w kolejnych podejściach nie udawało się uzyskać konsensusu ani większości dla bardziej progresywnych propozycji. To rozwiązanie łotewskie jest bardzo podobne do naszego rozwiązania. Mówimy także o umowie cywilnoprawnej zawieranej u notariusza, która gwarantuje szereg podstawowych praw.

Głównymi celami głównej ustawy, czyli projektu ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu, jest więc wprowadzenie nowej regulacji do polskiego prawa, która zapewni ochronę parom jedнопłciowym, ale też umożliwi parom różnopłciowym formalizację ich związku. Zanim padną pytania o pary hetero, chciałabym powiedzieć, że ten projekt jest odpowiedzią na zmieniającą się strukturę społeczną. Widzimy, że z bardzo różnych powodów, czy to osoby młodsze, czy osoby starsze, które żyją w związkach nieformalnych, nie decydują się na formalizację tych związków w postaci na przykład małżeństwa. Coraz więcej w Polsce jest także par tworzących tak zwane rodziny patchworkowe, kiedy na przykład dwie osoby są po rozwodzie, jedna z tych osób z pierwszego małżeństwa zabiera ze sobą do nowego związku na przykład dzieci, ale niezależnie od tego, czy ta para decyduje się na posiadanie wspólnych dzieci, czy nie, z jakiegoś powodu te związki nie są formalizowane.

Jesteśmy przekonani, jak pokazuje doświadczenie czy to francuskiego PACS, czy także innych państw, które rozpoczynały tę zmianę właśnie od wprowadzenia czy to związków partnerskich, czy umowy cywilnej, jest to rozwiązanie, z którego pary hetero także będą chciały skorzystać.

Proszę państwa, jeśli chodzi o szczegóły tego projektu ustawy, o to, jak i gdzie zawieramy związek, jest to regulacja, która mówi o tym, że stronami umowy mogą być dwie osoby pełnoletnie, niezależnie od płci, które nie są małżonkami innych osób ani stronami innej umowy. Osoby te składają przed wybranym notariuszem pisemne zapewnienie, że nie znają przeszkód do zawarcia takiej umowy. To zapewnienie zawiera oczywiście dane osobowe, stan cywilny, informacje o poprzednim małżeństwie lub umowie, ale także pouczenie o odpowiedzialności karnej i oczywiście podpisy. Takie zapewnienie jest ważne przez miesiąc. Umowa zostaje zawarta wtedy, gdy obie osoby jednocześnie stawiają się u notariusza w Polsce i składają zgodne oświadczenie woli o przyjęciu praw i obowiązków z ustawy i umowy. Akt ma formę aktu notarialnego według wzoru z rozporządzenia. Natomiast umowa cywilnoprawna zawierana u notariusza jest rejestrowana w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Zupełnie niedawno rząd koalicji 15 października przygotowywał projekt ustawy o tak zwanych uproszczonych rozwodach. Do tych uproszczonych rozwodów tworzony jest także specjalny podrejestr w Urzędzie Stanu Cywilnego. Na wzór tego podrejestru zdecydowaliśmy się skopiować to rozwiązanie. Umowa cywilnoprawna zawierana u notariusza, która nadaje status osoby najbliższej w związku i na mocy tego statusu uzyskuje się pewne prawa, będzie rejestrowana u notariusza.

Status osoby najbliższej w związku ustaje z mocy prawa, oczywiście, z chwilą śmierci jednej ze stron, z chwilą zawarcia małżeństwa przez osoby – mówimy tutaj o parach hetero, które mają taką możliwość – albo z chwilą rozwiązania umowy. Rozwiązanie umowy następuje albo przez jednoczesne osobiste złożenie przed notariuszem zgodnych oświadczeń woli obu stron o rozwiązaniu umowy, albo w sposób przewidziany w samej umowie. Jest tutaj taka możliwość w części szczególnej. Przewidziano możliwość zdecydowania o jednostronnym rozwiązaniu przez oświadczenie przed notariuszem z określeniem sposobu doręczenia odpisu oświadczenia drugiej stronie.

To co znajduje się jeszcze w ustawie głównej, to jest regulacja, która mówi o tym, że po zawarciu, po podpisaniu tej umowy u notariusza i po zarejestrowaniu umowy strony uzyskują status osoby najbliższej w związku. Na mocy tego statusu mają równe prawa i obowiązki wynikające z tej umowy. Ustawa definiuje ogólne obowiązki stron. Są to: wzajemny szacunek, lojalność, pomoc, troska, współdziałanie dla wspólnego dobra oraz przyczynianie się, oczywiście według sił i możliwości zarobkowych i majątkowych, do zaspokajania usprawiedliwionych wspólnych potrzeb, także poprzez pracę we wspólnym gospodarstwie domowym.

Treść umowy. Umowa, można powiedzieć, podzielona jest na dwie części, czyli na część ogólną i część szczególną. Część ogólna jest obowiązkowa i ona zawiera te dane, o których przed chwilą państwu mówiłam. Natomiast część szczególna jest fakultatywna i ona może określać i zawierać ustanowienie ustroju majątkowego. Tutaj, w przypadku tej umowy, w przeciwieństwie do małżeństwa, automatyczna jest rozdzielnosc majątkowa, natomiast deklaratywna jest wspólnosc majątkowa. W przypadku małżeństwa jest odwrotnie. Zawarcie małżeństwa z automatu oznacza wspólnosc majątkową. Część fakultatywna umowy zawiera także postanowienia alimentacyjne na wypadek rozwiązania umowy, co także wynika z jednego z wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ale też zasady korzystania z mieszkania, urządzenia domowego oraz terminy opuszczenia lokalu po rozwiązaniu, upoważnienie do dostępu do informacji o stanie zdrowia, dokumentacji medycznej, pełnomocnictwo ogólne do działania przed

sądami, organami administracji, a także pełnomocnictwo do działań w sprawach zwykłego zarządu w razie przemijającej przeszkody, ale też sposób i warunki rozwiązania umowy poprzez, jeśli obie strony umowy podejmą taką decyzję, jednostronne oświadczenie przed notariuszem.

Do umowy jest załącznik testamentu. Nie ma w tej ustawie dziedziczenia ustawowego. Jest dziedziczenie testamentowe. Załączone są więc testamenty stron, które określają dziedziczenie po sobie z ograniczeniem roszczeń o zachówek najbliższych krewnych względem spadkobiercy czy partnera. Stosunki majątkowe, czyli rozdzielnosc majątkowa, będzie oczywiście skutkować tym, o czym za chwilę będę mówić, czyli w ustawie wprowadzającej. Jeśli w umowie głównej zdecydujemy się na wspólność majątkową, to będziemy mogli wspólnie się rozliczać. Zatem kwestie tych decyzji przy zawieraniu umowy mają swoje konsekwencje, które wyrażone są w ustawie wprowadzającej. Jeśli będą państwo mieli pytania szczegółowe, to będziemy oczywiście na te pytania odpowiadać.

Uprzedzając pytania o kwestie prawa rodzinnego i opiekuńczego, chciałabym powiedzieć, że w tej ustawie nie ma żadnych rozwiązań dotyczących dzieci, czyli ani prawa do adopcji, ani prawa, niestety, do przysposobienia, ani rozwiązania, które było w pierwotnej części i projekcie ustawy, czyli kwestii tak zwanej pieczy bieżącej, czyli pieczy faktycznej. Mówię to z ubolewaniem. Niestety, nie było innej możliwości uzyskania większości dla tego projektu, dlatego takie rozwiązania w tej ustawie się nie znalazły. W związku z tym właściwie jedyne odniesienia do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego to są te odniesienia, które mówią o kwestiach na przykład przeszkody małżeńskiej czy też wygaśnięcie obowiązku alimentacyjnego od byłego małżonka. One w żaden inny sposób nie są związane z rozwiązaniami dotyczącymi dzieci.

Wiem, że mam mało czasu, więc postaram się szybko, pokrótce opowiedzieć o ustawie wprowadzającej. Projekt przepisów wprowadzających zmienia ponad 240 różnych ustaw. Myślę, że powiem państwu tylko o najważniejszych. Oczywiście ten projekt przepisów wprowadzających szczegółowo określa konsekwencje i merytoryczne, i legislacyjne, jakie należy wprowadzić do innych ustaw. Jedne z najważniejszych to są oczywiście Prawo o aktach stanu cywilnego i Kodeks postępowania cywilnego. Tak jak mówiłam, zależało nam na tym, żeby umowa zawierana u notariusza była jednak rejestrowana w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Podczas gdy w projekcie ustawy głównej określono podstawowe prawa i obowiązki stron umowy o wspólnym pożyciu, to projekt przepisów wprowadzających określa wszystkie skutki prawne zawarcia takiej umowy. Z przywołanych wcześniej wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wynikają minimalne standardy ochrony, czyli obowiązek zapewnienia, że krajowe przepisy dotyczące związków partnerskich czy właśnie związków nieformalnych powinny dotyczyć co najmniej praw i obowiązków osób w związkach partnerskich do wzajemnej pomocy. Powinny odnosić się do ustawy o podatkach od spadków i darowizn. Powinny regulować kwestie dziedziczenia. Powinny regulować kwestie możliwości skorzystania z urlopu na opiekę nad chorym partnerem czy też możliwości objęcia drugiej osoby w związku partnerskim ubezpieczeniem zdrowotnym. Powinny odnosić się także do możliwości wzajemnej alimentacji, świadczeń w przypadku śmierci partnera czy też prawa do pochówku. One mówią także o prawie rodzinnym, o prawach rodzicielskich, ale, tak jak mówię, niestety w najnowszej wersji tego projektu takiego uregulowania nie ma.

Słyszymy często takie zarzuty, że można dzisiaj poprzez umowę cywilnoprawną pewne kwestie uregulować i że status osoby najbliższej już w polskim prawie istnieje. Tak faktycznie jest, że są pewne obszary prawa, chociażby na przykład prawo medyczne, w którym znajduje się odniesienie do osoby najbliższej. Jeśli nie czytali państwo ustawy wprowadzającej, to być może zastanawiają się państwo, jak będziemy to rozróżniać. W ustawie wprowadzającej jasno wskazujemy, że te rozwiązania, o których mówimy, te skutki, o których mówimy, które będą wynikać z tej umowy, jednoznacznie odnoszą się do umowy o wspólnym pożyciu, do stron umowy o wspólnym pożyciu i do statusu osoby najbliższej w związku. To jest jednak trochę inna kategoria niż ta, którą dotychczas mogą państwo w prawie identyfikować.

Właściwie myślę, że jedyną dziedziną prawa, w której status osób pozostających we wspólnym pożyciu jest zrównany dzisiaj ze statusem małżonka, jest oczywiście prawo medyczne. Zgodnie bowiem z art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta osobą bliską pacjenta jest małżonek, ale także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. W praktyce oznacza to, że partner tej samej i różnej płci ma dostęp do informacji o stanie zdrowia pacjenta lub jego dokumentacji medycznej na takich samych zasadach jak małżonek. O ile pacjent jest przytomny, ma prawo do wyrażenia zgody na udzielenie informacji o stanie

zdrowia innym osobom, a więc także małżonkowi czy partnerowi. Jeżeli pacjent jest nieprzytomny, a więc nie miał okazji udzielić stosownego upoważnienia, lekarz udziela informacji jego osobie bliskiej w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 listopada o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta, a to oznacza, że udziela informacji małżonkowi lub partnerowi. Tyle w teorii. W praktyce dobrze państwo wiedzą, jak to wygląda.

Wiemy dobrze i mamy liczne przykłady na to, a także zgłoszenia w naszym departamencie, że prawo to po prostu nie jest dzisiaj przestrzegane, pomimo że istnieje na papierze. Wskazują na to także liczne wyniki badań dotyczące dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w obszarze właśnie opieki zdrowotnej, chociażby prowadzone przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, w którym to jasno rzecznik praw obywatelskich stwierdza, że lekarze i pielęgniarki często nie traktują partnerów tej samej płci jako osoby bliskie, a więc uprawnione do towarzyszenia pacjentowi.

Dlaczego przywołałam ten przykład? Dlatego, że mamy rozwiązanie, mamy regulację w prawie, natomiast praktyka pokazuje, że niestety prawo to nie jest przestrzegane. W naszej ocenie ten projekt ustawy wprowadzającej właśnie do ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu będzie takim kompleksowym rozwiązaniem, które na mocy tej ustawy, mamy pełne przekonanie, jeśli zostanie podpisana, będzie przestrzegane.

Jeśli chodzi o zakres możliwych upoważnień, to szereg takich możliwych upoważnień jest dzisiaj często praktykowany. Są osoby, szczególnie żyjące w związkach jednopłciowych, które dzisiaj decydują się na to, żeby udzielić sobie upoważnień do najważniejszych albo może najpilniejszych kwestii życia dnia codziennego tak naprawdę. Natomiast nigdy nie było regulacji ustawowej, która w jednej ustawie zbierałaby wszystkie możliwe upoważnienia, które na mocy tej ustawy byłyby przestrzegane.

Jeśli chodzi na przykład jeszcze o prawo do pochówku, bo myślę o zgłoszeniach, które najczęściej dostajemy, a jest to także prawo do pochówku, które dzisiaj przysługuje wyłącznie małżonkom. W ustawie z dnia 31 stycznia 1959 roku o cmentarzach i chowaniu zmarłych nie zastrzeżono tego prawa dla osób pozostających na przykład we wspólnym pożyciu. Mamy w związku z tym liczne przypadki zgłoszeń od osób, które żyły w wieloletnich związkach niesformalizowanych jednopłciowych, które mierzyły się z tym, że nie miały prawa do podejmowania żadnych decyzji po śmierci partnera, z którym przez wiele lat tworzyli rodzinę.

Partnerom nie przysługują dzisiaj właściwie też żadne uprawnienia zastrzeżone dla małżonków w obszarze czy opieki społecznej, zabezpieczenia społecznego, czy ubezpieczenia zdrowotnego, bo przecież wyłącznie małżonek może dzisiaj objąć swojego małżonka ubezpieczeniem zdrowotnym. Wyłącznie małżonek dziedziczy prawo do renty i emerytury, ale także wyłącznie małżonkowi przysługuje dzisiaj zasiłek opiekuńczy w przypadku konieczności sprawowania osobistej opieki nad drugim małżonkiem.

Wszystkie te kwestie są oczywiście uregulowane w ustawie wprowadzającej. Myślę, że gdybym miała wymienić najważniejsze, to są faktycznie regulacje związane z prawem podatkowym, czyli możliwość wspólnego rozliczania po pełnym roku podatkowym, jeśli w umowie o wspólnym pożyciu zadeklaruje się wspólność majątkową. Zwolnienie z podatku od spadków i darowizn to jest także coś, czego nie da się dzisiaj uzyskać umową zawieraną u notariusza, czyli umową cywilnoprawną, a to jest takie dość powszechne przekłamanie, które słyszymy. A także szereg tych rozwiązań, o których mówiłam przed chwilą, czyli rozwiązania w szczególności w obszarze opieki zdrowotnej, zabezpieczenia społecznego, ubezpieczenia zdrowotnego czy pomocy społecznej.

Ta ustawa zawiera także szereg uregulowań dotyczących kwestii wyłączenia, ale z takich rzeczy, o których być może nie było jeszcze możliwości, żeby mówić. Ten projekt ustawy wprowadzającej przewiduje zmiany odpowiednich przepisów zakazujących małżonkom i innym członkom rodziny pełnienia funkcji czy piastowania stanowisk, w tym w komisjach, radach konkursowych, innych gremiach. Zakłada wprowadzenie wobec osób, które są zobowiązane sporządzać oświadczenia majątkowe, obowiązek uwzględnienia w nich majątku wspólnego, o ile osoby pozostające w umowie o wspólnym pożyciu zdecydowały się na wspólność majątkową ustanowioną umową o wspólnym pożyciu, a także prawo do pochówku, o którym już mówiłam, oraz zakłada przyznanie stronom umowy o wspólnym pożyciu uprawnień przewidzianych w procedurze administracyjnej, sądowo-administracyjnej, karnej, cywilnej, egzekucyjnej, wykroczeniowej i innych.

Wydaje mi się, że z najważniejszych rozwiązań, których jest cała lista, wymieniałam wszystkie te, które są najważniejsze w obszarze czy podatkowym, czy właśnie zabezpieczenia zdrowotnego.

Ale jeśli pani przewodnicząca czy Komisja, czy też państwo będą mieli jakiekolwiek pytania, to oczywiście służymy odpowiedzią. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, pani minister. Rzeczywiście, szczególnie ta druga ustawa ma charakter absolutnie interdyscyplinarny i dotyczy wielu gałęzi prawa. Na pewno nie da się o wszystkim opowiedzieć, ale cieszę się, że jest to przestrzeń do zadawania pytań i do dyskusji. W związku z tym, szanowni państwo, otwieram w tym momencie debatę na temat dwóch ustaw jednocześnie. Bardzo proszę, panie posłanki. Pani poseł Wioleta Tomczak.

Posel Wioleta Tomczak (Polska2050):

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne prezydium, szanowna Komisjo, pani minister, bardzo dziękuję za wprowadzenie w temat i też bardzo się cieszę, że w końcu możemy już merytorycznie debatować nad tymi ustawami. Pani minister, mam takie pytanie. W jednym z ostatnich pani zdań padło, że osoby, które zawrą taką umowę o wspólnym pożyciu, będą mogły wspólnie się rozliczać. Ale ustawa zakłada tak, że muszą najpierw przeżyć wspólny rok po podpisaniu tejże umowy. Czyli gdyby ustawa weszła, tak jak jest to zakładane, 1 stycznia 2027 roku, to pierwsze możliwe rozliczenie przypadłoby dopiero na 2029 rok, bo wspólny rok podatkowy będzie dopiero w 2028. Czy ewentualnie istnieje taka możliwość, czy państwo to w ogóle brali pod uwagę, żeby w pierwszym roku umożliwić parom, które będą zdeterminowane, zdecydowane, będą wiedziały, że jest *vacatio legis* ustawy, żeby na przykład 11 miesięcy po podpisaniu umowy mogły się wspólnie rozliczać? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani Marta Stożek. Następnie pan przewodniczący Michał Wawer.

Posel Marta Stożek (Razem) – spoza składu Komisji:

Pani minister, ja mam pytanie, bo oczywiście jest to ogromna ustawa, ewidentnie efekt ogromnej pracy, rozwiązania bardzo długo wyczekiwane przez naprawdę wiele osób w Polsce. Ale z drugiej strony ten rządowy kompromis spowodował ogromne okrojenie potrzeb, którym ta ustawa może sprostać. A prezydent już zapowiedział, że nie podpisze tej ustawy. W związku z tym możemy się spodziewać, że ta ustawa nie wejdzie w życie. I moje pytanie jest takie, czy strona rządowa próbowała w jakikolwiek sposób nawiązać jakąś rozmowę z prezydentem i jakiś dialog dotyczący wypracowania rozwiązań, które mogłyby zostać przyjęte? Czy macie państwo takie informacje? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Michał Wawer.

Posel Michał Wawer (Konfederacja):

Dzień dobry, pani minister, pani przewodnicząca. Jedna rzecz, co do której zgadzam się z przedmówczyniami, że rzeczywiście było to dużo roboty. Natomiast ta ustawa wydaje się zrobiona z myślą o takiej robocie niezbyt ambitnej, dlatego że tak naprawdę polegała na przepisaniu czy dopisaniu nowej formy prawnej do wszystkich regulacji istniejących w prawie na temat małżeństwa, czyli dopisaniu pod inną nazwą tejże umowy o wspólnym pożyciu.

Być może się mylę, proszę mnie wyprowadzić z błędu, ale udało mi się wyłapać zaledwie cztery różnice pomiędzy umową o wspólnym pożyciu a małżeństwem, z tego dwie kompletnie symboliczne. To są: zawieranie przed notariuszem, nie Urzędem Stanu Cywilnego, fakt, że nazwisko nie będzie przekazywane w ramach takiej umowy – to są rzeczy o charakterze symbolicznym. I dwie rzeczy realne, które są faktycznie ustępstwami, ale niewystarczającymi na rzecz stworzenia czegoś, co będzie miało jakiekolwiek pozory konstytucyjności, czyli to, że partnerzy w tej umowie o wspólnym pożyciu nie będą mogli wspólnie adoptować dzieci i nie będą po sobie dziedziczyć ustawowo, choć w samej umowie jest też stworzona furtka na to, żeby od razu niejako z automatu zawierać w tej umowie testamenty. To są rzeczy realne.

Rozumiem, że Lewica traktuje to jako chwilowe ustępstwo, które potem w przyszłości będzie szybko nadrobione, bo gdyby ta ustawa weszła w życie, to potem tak naprawdę nikt nie będzie miał żadnych argumentów, czemu właściwie to ma być utrzymywane, że strony tej umowy, tej adopcji czy dziedziczenia ustawowego mają nie mieć.

Natomiast po drugiej stronie mamy ten cały gigantyczny tom, który został nam jako posłom doręczony. To jest 237 ustaw, w których pracowicie, ustawa po ustawie w całym polskim porządku

prawnym zostało wszędzie tam, gdzie pojawia się określenie małżeństwo, dopisana umowa o wspólnym pożyciu. W każdym kolejnym punkcie, w każdej kolejnej z 237 obowiązujących ustaw wprowadzanie zasady, że jeżeli małżeństwo coś może, to umowa o wspólnym pożyciu też może. I mamy tutaj wspólne rozliczenia w podatku PIT, mamy zwolnienie w podatku od darowizn, mamy dostęp do świadczeń socjalnych, takich jak renta rodzinna, gdzie w samej nazwie renty rodzinnej tak jest zawarte, że chodzi o rodzinę, chodzi o małżeństwo. Taki jest właśnie cel, żeby związki partnerskie zrównać z małżeństwami.

Mamy stworzenie ustroju wspólności majątkowej dokładnie takiego samego jak w małżeństwie. Obecnie w polskim prawie majątkowa małżeńska wspólność to jest coś wyjątkowego, to jest szczególny, wyjątkowy przywilej małżeństwa. Państwo przepisujecie to słowo w słowo i tworzyacie warunki, w których ta umowa miałaby cieszyć się tym samym przywilejem co właśnie małżeństwa. Mamy dostęp do ubezpieczenia zdrowotnego, znowu – na takich samych zasadach jak obecnie członkowie rodziny, małżonkowie. Tak więc jest tu całkowite zrównanie w tych prawach.

Szanowni państwo, małżeństwo zgodnie z naszą konstytucją to jest związek kobiety i mężczyzny, art. 18 konstytucji. Opisanie w odrębnej ustawie małżeństwa i nazwanie go tylko inaczej umową o wspólnym pożyciu nie zmienia faktu, że w rozumieniu prawa, w rozumieniu konstytucji, to co pani minister i jej współpracownicy chcecie zrobić, to jest po prostu obejście tych konstytucyjnych przepisów, wprowadzenie drugiego paramałżeństwa pod inną tylko nazwą. W istocie chodzi o wprowadzenie do polskiego porządku prawnego małżeństw homoseksualnych, tylko właśnie pod tą inną nazwą. Jest to głęboko sprzeczne z konstytucją. Taka ustawa nie ma prawa w Polsce wejść w życie. Dlatego też skierowałem przed chwilą na ręce pani przewodniczącej wniosek o odrzucenie obu projektów ustaw w całości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Poproszę panią przewodniczącą Jolantę Niezgodzką, następnie panią poseł Bogumiłę Olbryś, następnie panią poseł Łobodę.

Posel Jolanta Niezgodzka (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Ja składam oczywiście wniosek przeciwny. Ta ustawa to jest minimum uporządkowania rzeczywistości, która dzisiaj istnieje. Według Narodowego Spisu Powszechnego z 2021 roku w Polsce było 553 tysiące związków formalnych i to jest prawie dwukrotny wzrost w porównaniu do 2011 roku. A widzimy jednocześnie spadek liczby zawieranych małżeństw w 2023 roku. To było blisko 146 tysięcy, a w 2015 – prawie 190 tys. To znaczy, że państwo powinno zareagować na to, jak zmieniają się potrzeby społeczne. Mamy w Polsce setki tysięcy osób, które żyją w związkach nieformalnych i są to zarówno osoby tej samej płci, jak i różnych płci.

Państwo ma obowiązek stworzyć ramy prawne do tego, żeby te osoby mogły ze sobą wspólnie żyć, bo to się dzieje w rzeczywistości. Te osoby wspólnie spłacają kredyty, wychowują dzieci, opiekują się sobą nawzajem, ale kiedy przychodzi do jakiegoś momentu próby, to są pozostawione same sobie. Państwo musi na to zareagować. Jeżeli komuś zależy na tym, żeby zawrzeć małżeństwo, może to dzisiaj zrobić, ale są osoby w Polsce, które takiego związku formalnie zawrzeć nie mogą. Musimy im to umożliwić.

Polki i Polacy nie mogą być zakładnikami czyjegoś sumienia. Jeżeli ktoś nie ma ochoty zawrzeć takiej umowy przed notariuszem, to nie musi tego robić, ale nie ma prawa odmawiać tego innym osobom. Cieszę się, że dzisiaj procedujemy te ustawy. Mam nadzieję, że uporamy się z nimi szybko w komisjach, tak żeby Sejm mógł uchwalić ustawę, na którą czekają setki Polek i Polaków. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Olbryś.

Posel Bogumiła Olbryś (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Zacni wszyscy państwo, tak jak powiedział kolega Wawer, nasza konstytucja jest aktem naczelnym. To po pierwsze. I ten art. 18 mówi wszystko. Ustawa, która bardzo, ale to bardzo budzi ogromne kontrowersje, nie tylko polityczne, społeczne, ale też ogromne światopoglądowe. Chciałabym się odnieść do takiej sprawy: konieczność dodatkowej biurokracji, ponieważ te dwie osoby muszą zawrzeć tak zwaną umowę formalną u notariusza. Źle mi się to kojarzy. Jako pedagog uważam, że człowiek powinien być przede wszystkim podmiotem naszego oddziaływania, a tu jest takie uprzedmiotowienie człowieka. Trochę mi to nie pasuje.

W wielu instytucjach, drodzy państwo, na co przedmówcy zwracali już tu uwagę, i tak potrzebne będą dodatkowe dokumenty, pełnomocnictwa, nawet forma testamentu czy upoważnienia medyczne. Umowa o wspólnym pożyciu nie daje wszystkich praw małżeńskich, na przykład pełnej wspólności majątkowej. Doskonale to mówi, jak ktoś się zapoznał – ktoś tam, kto szepcze, to niech się zapozna, zamiast szeptać – strona dziewiąta i proszę poczytać. Na stronie dziewiątej wyraźnie jest to napisane. Wspólne pożycie nie daje wszystkich praw małżeńskich, pełnej wspólności majątkowej, części przywilejów podatkowych czy po prostu dziedziczenia.

Następna sprawa, na którą zwróciłam uwagę: partnerzy nadal mogą mieć mniejsze prawa w sprawach właśnie tych medycznych, rodzinnych czy małżeńskich, na co ewidentnie ta ustawa zwraca na to uwagę. Tak że jak najbardziej wydaje mi się, że ta ustawa jest do poprawy, do głębszej analizy. A statystyki – to zależy gdzie, do jakiego źródła zajrzymy, bo różnie się one kształtują. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Proszę, pani poseł przewodnicząca Dorota Łoboda. Następnie pani przewodnicząca Barbara Dolniak.

Poseł Dorota Łoboda (KO):

Pani przewodnicząca, pani ministro, Wysoka Komisjo, procedowane ustawy są odpowiedzią na potrzebę społeczną. Ta odpowiedź oczywiście nie jest pełna, bo potrzeba jest dużo większa. Natomiast mamy olbrzymią grupę Polek i Polaków, którzy z uwagi na zmieniający się model życia albo nie chcą w przypadku par heteroseksualnych, albo nie mogą w przypadku par jedнопłciowych zawrzeć związku małżeńskiego. Troska o to, że to jest dodatkowa biurokracja, jest o tyle bezprzedmiotowa, że to nie jest obowiązek. My nikogo nie zmuszamy do tego, żeby zawierał taką umowę. Jeżeli ktoś życzy sobie zarejestrować swój związek, to podejmie ten trud biurokratyczny. Myślę, że mimo wszystko może on być nawet mniejszy niż trud związany z biurokacją przy zawieraniu małżeństwa. Ale pozostawmy naszym obywatelkom i obywatelom wolność wyboru.

W żaden sposób nie narusza to instytucji małżeństwa. Nikt małżeństwom niczego nie odbiera, wprowadzając tę ustawę. I my nie jesteśmy od tego jako politycy i nie jesteśmy od tego jako państwo, żeby mówić naszym obywatelkom i obywatelom, jak mają żyć, z kim mają żyć i z kim zawierać związek. Obywatele są dorośli, mają wszyscy równe prawa i czas najwyższy, żeby polskie państwo to dostrzegło.

Jeżeli chodzi o troskę o rodzinę, to przypominam, że już w obowiązującym porządku prawnym rodzina to nie jest wyłącznie małżeństwo. Dlatego że samodzielna mama z dziećmi albo samodzielny ojciec z dziećmi to także jest rodzina. Małżeństwo nie jest konieczne do tego, żebyśmy tworzyli rodzinę, i takie rodziny już funkcjonują.

Bardzo bym nie chciała również, żebyśmy nie uważali za rodzinę matki i ojca z dziećmi, gdzie rodzice nie mają zawartego małżeństwa, ale żyją w obecnym porządku prawnym i tworzą rodzinę. Co więcej, nie chcę, żebyśmy zamykali oczy na to, że są również pary jedнопłciowe, które wychowują dzieci. Te dzieci już są w tych rodzinach. Według danych jest nawet do 100 tys. rodzin jedнопłciowych, które wychowują dzieci. Zamykanie na to oczu, to jest po prostu zachowanie małego dziecka, które zamyka oczy i myśli, że go nie ma.

Te rodziny funkcjonują i polskie państwo ma obowiązek zapewnić tym rodzinom i tym dzieciom prawa. I tym są te ustawy. Bardzo dziękuję pani ministrze i jej zespołowi za gigantyczną pracę, którą wykonali, żeby nam te ustawy przedstawić. Z całą pewnością Koalicja Obywatelska w całości za tymi ustawami będzie głosować.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Barbara Dolniak. Następnie pani Katarzyna Ueberhan.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Proszę państwa, pani poseł przywołała art. 18 konstytucji, mówiąc, że ten projekt ustawy pozostaje w sprzeczności do treści tego artykułu. Pozwolicie państwo, że przeczytam ten artykuł, żebyśmy rozwiali wszelkie wątpliwości, bo państwo mówicie, że pozostaje w sprzeczności z art. 18. Cytując tylko fragment tego artykułu, a w zasadzie jego początek, art. 18 stanowi, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny – i tu państwo już kończycie, mówiąc o tym, że ten projekt ustawy pozostaje z tym fragmentem w sprzeczności. Ale, proszę państwa, pod ochroną i opieką państwa pozostaje nie tylko związek kobiety

i mężczyzny, ale pozostaje również rodzina. A nie ulega wątpliwości, że w dzisiejszym porządku prawnym – bo już nie tylko w przestrzeni społecznej, w dialogu obywatelskim – mamy określone znaczenie słowa „rodzina” i pojemność tego słowa. Rodzic, co przed chwilą powiedziała pani poseł, samotnie wychowujący dzieci czy dziecko, to też jest rodzina. W związku z tym nie cytujemy art. 18 wyłącznie do pojęcia małżeństwa i związku małżeńskiego, ale czytamy ten przepis szeroko.

On mówi również o tym, że pod ochroną i opieką państwa pozostaje także macierzyństwo i rodzicielstwo. W związku z tym ten przepis należy czytać bardzo szeroko. A skoro pod opieką pozostaje rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo, to oznacza to, że nie możemy w państwie tworzyć sytuacji, w której tylko związek małżeński korzysta z ochrony prawnej i pewnych uprawnień, bo zawieranie związków małżeńskich jest prawem, a nie obowiązkiem, by pozyskać określone uprawnienia. W związku z tym patrzeć musimy na prawo obywateli, prawo do zawarcia związku małżeńskiego i prawo do pozostawania w wolnym związku. I tak państwo powinno się odnosić. Uprawnienia do zwolnienia z podatku, do wspólnych rozliczeń są prawem. W związku z tym nie możemy tego prawa pozbawiać osób, które z jakichś powodów nie chcą zawrzeć związku małżeńskiego. Bo zawarcie związku małżeńskiego jest prawem, a nie obowiązkiem.

Pan poseł wyliczał, przedstawiał tylko cztery argumenty, które miałyby różnić ten projekt ustawy od stanu prawnego. Mówi, że zawarcie związku partnerskiego przed notariuszem to jest czysto techniczne rozwiązanie. Otóż, w żadnym wypadku nie można się zgodzić, ponieważ to rozwiązanie statuuje merytoryczno-formalny stan prawny w Polsce, gdyż przenosi zawarcie związku małżeńskiego czy w ogóle związków w zupełnie inną przestrzeń. To po pierwsze.

Po drugie, przepisy dotyczące związków partnerskich wprowadzają bardzo istotne ograniczenia. Musi się coś wydarzyć, żeby strony pozostające w związku partnerskim mogły z tego uprawnienia skorzystać. Nie wymienił pan, a to bardzo istotne, że w momencie zawarcia związku małżeńskiego wspólność małżeńska powstaje z mocy prawa. To oznacza, że jeżeli strony nie chcą mieć wspólności małżeńskiej, to muszą podjąć prawne kroki, by ją znieść. Natomiast w związku, o którym tu mówimy, o osobach najbliższych, strony będą musiały zadziałać w odwrotną stronę. Czyli zawarcie umowy nie spowoduje automatycznie powstania wspólnoty małżeńskiej.

Dzieje się to również w zakresie innych kwestii. Muszą zaistnieć ściśle określone zdarzenia, by dane zdarzenie mogło zaistnieć, chociażby fakt dotyczący wspólnych rozliczeń. W przypadku małżonków dzieje się to wszystko z mocy prawa. Tu muszą zaistnieć ściśle określone działania, także związane z określonym postępowaniem zainteresowanych osób.

Projekt ustawy i w ogóle ustawa jest potrzebna, ponieważ nie można pozostawiać poza marginesem prawnym ogromnej części społeczeństwa. Oni, tworząc rodziny, muszą mieć w związku z tym określone uprawnienie.

Pracujemy więc nad tym projektem ustawy, bo ona musi i powinna uregulować tę sferę, która dzisiaj nie jest prawnie uregulowana, a która z racji wagi społecznej tematu uregulowana być powinna. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. De facto odpowiedziała pani na pytania, które się tu pojawiły. Dziękuję za ten krótki, ale treściwy wykład z konstytucji. Bardzo proszę, pani Katarzyna Ueberhan. Następnie poproszę o głos pana Grzegorza Napieralskiego.

Posel Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Dziękuję też przewodniczącej Dolniak za tę tak ważną i uaktualnioną wykładnię art. 18. Mam nadzieję, że dla części z państwa jest to teraz bardziej zrozumiałe. Zresztą widzimy, że czytanie ze zrozumieniem może stanowić problem, co ze smutkiem odnotowałam przy wypowiedzi posła z Konfederacji, posła Wawra, w odróżnieniu do posłanki z Olbrys z PiS-u, która słusznie zauważyła braki tej ustawy. Braki w tym sensie, że przepisy są niezrównujące, bo ta ustawa w proponowanych rozwiązaniach nie zrównuje z instytucją małżeństwa. Niestety, i to też niestety do pana posła z Konfederacji, nie jest to nawet proteza małżeństwa, stąd też ta moja opinia co do braku umiejętności czytania ze zrozumieniem, którą to umiejętnością wykazała się, jak już mówiłam, pani poseł z PiS-u.

Nawiązując jeszcze do gwarancji konstytucyjnych, o których tak ładnie mówiła pani przewodnicząca Dolniak, państwo polskie jest zobowiązane w konstytucji, na przykład w art. 47, do tego, by chronić rodzinę, chronić nasze prawo do życia prywatnego. I skoro państwo polskie nakłada też na nas szereg obowiązków – wszyscy, jak tutaj siedzimy, płacimy podatki –

więc jeżeli państwo polskie zakłada, że wszyscy oprócz równych obowiązków, mamy również równe prawa, to musimy być równo traktowani w każdej sferze życia. A to, muszą państwo przyznać, nie jest równe traktowanie. To jest sfera życia, która jeszcze wymaga uregulowania właśnie po to, by dać ochronę konstytucyjną przysługującą każdej osobie. I gwarancje. Nie tylko bowiem obowiązki, ale też to, żeby osoby mogły w sposób pełny korzystać ze swoich praw, z równego prawa do życia prywatnego, do ochrony tego życia prywatnego i do wiązania się z osobą, z którą wiązać się chce, i życia z tą osobą, w takiej formie prawnej, w jakiej ma ochotę.

Jesteśmy jednym z ostatnich państw w Unii Europejskiej, w Europie, które nie ma żadnych regulacji w tych kwestiach, jeżeli chodzi właśnie o kwestie związków partnerskich. I tak jak powiedziałam, i zawsze to powtarzam, nie jest to małżeństwo. Niestety na równość małżeńską musimy jeszcze poczekać, ale naprawdę wszyscy czekamy na te regulacje zbyt długo i czas najwyższy, by przyjąć chociażby te rozwiązania, które proponuje nam ministra Kotula. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Grzegorz Napieralski. Czy są jeszcze posłowie? Dobrze. Bo chciałabym, żebyśmy zakończyli tę część. Przyjęłam zgłoszenia. Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Wysłuchałem wystąpienia pani poseł Olbrys z Prawa i Sprawiedliwości i zastanawiam się, gdzie się podziela ta wasza miłość do Polek i Polaków, ta empatia, ten szacunek, który macie, który głosicie na co dzień, nie tylko z mównicy sejmowej, ale w różnych miejscach. Bo jak przychodzi do tego, żeby faktycznie się to wydarzyło, żeby ten szacunek okazać, to nagle się z tego wycofujecie. Przecież ci ludzie potrzebują pomocy, potrzebują wsparcia, potrzebują równego traktowania, potrzebują sprawiedliwości, potrzebują miłości, empatii, przede wszystkim od rządzących, czyli od nas.

Gdyby pani poseł się rozejrzała wśród swoich przyjaciół, znajomych, koleżanek, kolegów, to takich ludzi znajdzie bardzo dużo, którzy na tę ustawę czekają. Niektórzy się nie przyznają być może do tego, że czekają, bo się boją właśnie takich agresywnych, typowo politycznych i bezzasadnych po prostu oskarżeń o różne rzeczy i dlatego się nie przyznają. Więc gdybyśmy wszyscy razem poparli tę ustawę, to o wiele więcej osób by się przyznało, byłoby bardziej odważnych, ale przede wszystkim lepiej by się czuło w naszym kraju.

Zatem jeżeli Prawo i Sprawiedliwość, a chyba ta nazwa do czegoś was zobowiązuje, jako partia polityczna jesteście tacy prawi i sprawiedliwi, tak chcecie, żeby tak było prawnie i sprawiedliwie w naszym kraju, to poprzyjcie tę ustawę. Bo nad nią nawet nie powinniśmy w ogóle dzisiaj dyskutować. To jest tak oczywiste, tak normalne, tak jasne, że takie przepisy powinny być w naszym kraju, że aż naprawdę szkoda, że o tym dyskutujemy. A jeszcze pojawiają się głosy o odrzucaniu tej ustawy w całości.

Kto nam dał prawo, żeby zaglądać komuś do tego, jak chce prowadzić swoje życie, jak sobie chce układać relacje, jak chce te relacje budować? Każdy ma prawo, bo konstytucja, ale też to, że jest człowiekiem daje mu prawo, żeby podejmować własne decyzje. My mamy tylko zrobić wszystko jako parlamentarzyści, żeby było sprawiedliwie, godnie, bezpiecznie, żeby ci ludzie czuli się w naszym kraju, w swojej ojczyźnie po prostu dobrze.

Naprawdę bardzo apeluję do posłów i posłanek Prawa i Sprawiedliwości: spójrzcie na swój program, spójrzcie na koleżanki i kolegów w waszym klubie i zobaczcie, jak ta ustawa jest potrzebna.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Marcin Józefaciuk, następnie pani Maria Kurowska.

Poseł Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu Komisji:

Serdecznie dziękuję, szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani minister, serdecznie dziękuję za tę ustawę. Ona oczywiście jest bardzo, bardzo daleka od tego, co środowiska by oczekiwały, ale też wiemy, w jakim środowisku, w jakiej rzeczywistości politycznej jesteśmy. Ważne, żebyśmy pamiętali, że to jest ustawa, obydwie ustawy, które nie dotyczą tylko i wyłącznie związków jednopłciowych. Są ludzie, którzy nie chcą zawierać małżeństwa ze względu na to, że albo już się zrazili poprzednim związkiem, albo są w podeszłym wieku i choć na przykład po śmierci swojego pierwszego małżonka weszli w drugi związek, uważają, że w wieku 60–70 lat nie ma po co zawierać kolejnego małżeństwa. To są ludzie, którym należy się przynajmniej

podstawowe zabezpieczenie. I jest niezwykle ważne, że to nie dotyczy tylko i wyłącznie par jednopłciowych.

Jestem członkiem parlamentarnego zespołu obrony życia i rodziny i tam wprost wykazano – a pan poseł Umiński z PiS-u jest jego przewodniczącym – że w związkach rejestrowanych rodzi się o wiele więcej dzieci, bo jest większa pewność. Tak więc, jeżeli walczymy o demografię, zawalczmy o związki rejestrowane. Zarejestrowanie związku w taki sposób będzie zwiększało dzietność, co wiele państw, które wprowadziły też inne formy rejestrowanych związków, pokazało.

Nie zgodziłbym się z tą definicją, która została zaproponowana, czy z tą interpretacją konstytucji, że małżeństwo to jest związek kobiety i mężczyzny. Nie. Tak jak pani poseł Dolniak pokazała, małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny jest chronione. Małżeństwo jako związek mężczyzny i mężczyzny nie jest chronione. Jako związek kobiety i kobiety nie jest chronione. Tak więc naprawdę nie doczytujemy się tego, co nie jest napisane. Konstytucja nie daje wprost definicji małżeństwa.

Natomiast to, co powiedział pan poseł Wawer, to znaczy, panie pośle, z całym szacunkiem, dla pana Urząd Stanu Cywilnego, dla pana zmiana nazwiska może być symboliczna. Dla wielu osób to nie jest symbolika i o tę symbolikę bardzo wiele osób walczy.

Mam takie pytanie, pani minister, w jaki sposób i czy ustawa przewiduje albo w jaki sposób ewentualnie będzie przewidywała związki partnerów, ludzi, którzy zawarli związek partnerski za granicą, ewentualnie małżeństwo jednopłciowe, które zostało zawarte za granicą i ktoś będzie chciał zarejestrować je w Polsce? W jaki sposób ustawa przewiduje takie sytuacje? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Maria Kurowska.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, pragnę zwrócić uwagę na coś, co jeszcze chyba nie było tutaj podnoszone, a mianowicie, że skutkiem tej ustawy jest możliwość zawarcia umowy o wspólnym pożyciu przez osoby zupełnie ze sobą niezwiązane. Celem zawarcia takiej umowy może być obejście przepisów i chęć skorzystania z przywilejów, jakie daje zawarcie takiej umowy: podatkowe, mieszkaniowe, spadkowe, możliwość reprezentacji w postępowaniu cywilnym, administracyjnym, możliwość odmowy składania zeznań w postępowaniu administracyjnym, cywilnym czy karnym, z pełnym pominięciem sytuacji faktycznej między stronami umowy. W takiej sytuacji będzie to związek o charakterze małżeńskim z pełnymi tego przywilejami, jednak niezbudowany na szczególnym charakterze relacji osobistej między stronami umowy. Szczególnie nie można stwierdzić, że będzie tak w większości, aczkolwiek zagrożeniem jest fakt, że projekt na sytuację taką w ogóle zezwala, w żaden sposób nie normując przesłanki pozytywnej o charakterze faktycznym w postaci pozostawania we wspólnym pożyciu lub sformułowania podobnego. W orzecznictwie określa się to jako współistnienie trzech wspólnot: gospodarczej, czyli wspólnego zamieszkiwania, prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego, po drugie – osobistej, czyli uczuciowej, szczególnie charakter relacji osobistej o charakterze emocjonalnym, intymnym, oraz seksualnej, mającej w założeniu prowadzić do prokreacji.

Szanowni państwo, odniosę się teraz do słów, które tutaj padały, że wszyscy czekamy. Nieprawda. Jacy wszyscy czekamy? Drodzy państwo, to jest margines ludzi, którzy czekają na tę ustawę. W rozmowach, które przeprowadziłam, wręcz mówią: Dlaczego wy się nam wtrącacie do naszego życia? To, że jesteśmy zarejestrowani w statystykach jako związki nieformalne, nie znaczy, że chcemy je formalizować i w życiu nie będziemy formalizować. Nie uszczęśliwiającie nas na siłę. My tak chcemy żyć.

Następna sprawa, czy...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Ale bardzo proszę o ciszę.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Jeżeli to ma być związek nieformalny i jednopłciowy, w którym mają się wychowywać dzieci, drodzy państwo, to pewnie będzie co? Rodzic jeden, rodzic dwa. Weźcie się wstawcie w te dzieci, które się wychowują w związkach jednopłciowych. Z jakim wyobrażeniem rodziny wychodzi to dziecko? Zastanówcie się, czy ktoś z was chciałby żyć w związku, w którym miałby dwóch tatusiów albo dwie mamusie. Zastanówcie się, czy każdy z nas nie miał zawsze w sobie tego marzenia, by mieć tatę i mamę, bo przecież z nich po prostu pochodzi to życie. Nie da się inaczej

życia stworzyć, jeżeli nie będzie mężczyzny i kobiety. Więc niech to będzie i tata, i mama, którzy najbardziej kochają swoje dzieci, bo to jest ich wspólne dziecko. W tym kierunku idźmy, aby właśnie małżeństwo, mąż i żona, tata i mama, aby te określenia funkcjonowały, a nie jakieś uduchowione. Bo myślicie tylko o tych, którzy w tej chwili żyją i wymyślają sobie głupoty, a nie myślicie o dzieciach biednych, które w takich związkach będą się wychowywać.

Poseł Grzegorz Napieralski (KO):

Proszę nie obrażać, mówiąc o uduchowieniach, bo to jest nieprzyzwoite, pani poseł.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Pani minister w imieniu rządu szeroko omówiła, co jako państwo chcemy dać tym związkom. A powiedzcie nam jeszcze, co te związki chcą dać państwu, bo to chyba o to chodzi. Instytucja małżeństwa jest chroniona dlatego, że małżeństwo daje to, co najważniejsze naszej ojczyźnie, czyli co? Daje dzieci. Bo przecież jak nie będzie dzieci, nie będzie ojczyzny, bo ojczyzna to jest ziemia i ludzie, i jednego bez drugiego po prostu nie będzie. A więc pytanie.

Teraz, ilu osób to dotyczy. Oczywiście, że to jest bardzo mały margines. Zajmujecie się tym państwo po to, by robić rewolucję ideologiczną, a wcale nie dlatego, że chcecie komuś ulżyć. Bo jeżeli osoby chcą sobie tak żyć, to niech sobie żyją i dajcie im spokój. Bo te związki są bardzo nietrwałe i oni po prostu nie chcą w nie wchodzić, bo za chwilę będą chodząc i unieważniać te umowy i tak dalej. Zatem pozwólmy ludziom normalnie żyć, a nie uszczęśliwiać na siłę, bo to jest po prostu śmieszne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Poproszę panią Monikę Rosę, następnie panią Alicję Łepkowską-Gołaś i dwóch posłów, którzy będą chcieli odnieść się ad vocem, i oddam głos pani minister. Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, po pierwsze chciałam powiedzieć, że nie wszyscy posłowie i posłanki myślą tak, jak pani posłanka z PiS-u, która się przed chwilą wypowiadała. Jest mi bardzo przykro, że pozbawiła prawa do szczęścia, do życia, do godności...

Poseł Maria Kurowska (PiS):

To są slogany. To są po prostu slogany, które powtarzacie na okrągło bez sensu.

Poseł Monika Rosa (KO):

Takie zachowanie jest haniebnie i uwłacza bardzo dużej liczbie Polek i Polaków. Po pierwsze, małżeństw nie zawierają także osoby ze sobą spokrewnione. Wręcz przeciwnie, raczej pokrewieństwo nie sprzyja zawarciu związku małżeńskiego. Po drugie, co trzecie dziecko w Polsce rodzi się w związku nieformalnym, pozamałżeńskim. Po trzecie, małżeństwo nie gwarantuje, co państwo w PiS-ie chyba doskonale wiecie, tego, że będzie to trwały związek, bo państwa przykłady pokazują, że rozwody, unieważnianie małżeństw, nawet gdy są dzieci, nie są czymś niezwykłym.

Wszystkie osoby zasługują na to, by móc być bezpieczne i szczęśliwe. I nie, ja nie miałabym żadnego kłopotu, żeby żyć w rodzinie, gdzie są dwie mamy albo dwóch ojców, bo rzeczą najważniejszą jest to, żeby dzieci miały spokój, bezpieczeństwo i szczęście.

Gdyby pani mówiła, że pary jednopłciowe tak bardzo wpływają na to, jak rozwija się dziecko, to w takim razie pary różnopłciowe nie miałyby możliwości posiadania dzieci, które są nieheteronormatywne. A tak się dzieje. Jest kwestia tego, jak wygląda model rodziny – czy jest to samotny rodzic, czy jest to para jednopłciowa, czy jest to para różnopłciowa. Jeśli rodzina kocha swoje dziecko, dba o jego rozwój, bezpieczeństwo fizyczne, psychiczne, emocjonalne, to wychowa dobrego, zdrowego obywatela.

A co takie pary nieformalne, jednopłciowe, różnopłciowe, dają Polsce? Dają wszystko. Dają to samo, co małżeństwa. Płacą podatki, pracują, kochają i posiadają dzieci. I są to tak samo ważne osoby jak te, które żyją w związkach małżeńskich. Zatem jest hańbą obniżanie wartości człowieka ze względu na to, kogo kocha i kim jest.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani poseł Alicja Gołaś.

Poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Pani przewodnicząca, dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, po pierwsze mam taką prośbę do Prawa i Sprawiedliwości, żebyście w końcu ustalili, jakie macie stanowisko, bo jedna posłanka mówi,

że ta umowa nie zrównuje małżeństwa, a druga posłanka mówi, że zrównuje. Zatem do końca nie wiemy, jakie macie stanowisko wobec proponowanych ustaw.

Z drugiej strony mówicie państwo o zagrożeniu instytucji małżeństwa. Nikt nie dotyka w tej ustawie instytucji małżeństwa. Ona funkcjonuje zgodnie z tym artykułem, tak jak nam tu wyłożyła pani poseł Barbara Dolniak. Wszystko funkcjonuje na dotychczasowych zasadach, a jednocześnie próbujemy w zmieniającym się świecie pozwolić ludziom funkcjonować w sposób, w jaki sobie wybiorą. Nie dlatego, że będziemy im narzucać zawieranie tych umów, tylko damy im możliwość zawarcia takiej umowy i funkcjonowania w sposób, w jaki chcą, bo taki sposób życia wybierają i w takich rodzinach – jeszcze raz to podkreślam – w rodzinach funkcjonują. I czy pani się to, pani poseł Kurowska, podoba, czy nie, to takie rodziny funkcjonują w Polsce, że dzieci mają dwoje... Ale proszę! Cichutko. I czy pani się to podoba, czy nie, to są dzieci, które mają dwóch tatusiów albo dwie mamusie i są szczęśliwymi dziećmi.

Z drugiej strony, jeśli instytucja małżeństwa, czyli mama i tata, miałyby gwarantować bezpieczeństwo dzieci, to nie mielibyśmy placówek opiekuńczo-wychowawczych, tak zwanych domów dziecka. Jak się okazuje, można też, i podkreślę to jeszcze raz, bo dla mnie to jest po prostu najbardziej obrazowe, że można, mając takie konserwatywne poglądy w Prawie i Sprawiedliwości, unieważniać małżeństwa, ponieważ zawiera się kolejny związek, i robić ze swoich dzieci dzieci ze związku pozamałżeńskiego. Dorosłe dzieci. I wy na to przyzwalacie. To jest wasza hipokryzja w stosunku do rodzin, które już funkcjonują, które bardzo dobrze wychowują swoje dzieci, które nie mają żadnych zaburzeń czy udręczeń, jak to pani nazwała. Uważam to zresztą za skandaliczne, że na tej Komisji padają takie słowa. To znaczy, że państwo gardzicie polskimi obywatelami i obywatelkami. To jest najgorsze.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Proszę nie nadinterpretowywać żadnej wypowiedzi. Pani nie jest od komentowania wypowiedzi, od cenzurowania. Nie życzy sobie takiej osoby.

Poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

A ja proszę, a ja proszę...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę państwa o to, żeby nie mówić łącznie, ponieważ... Ale, pani poseł, pani nikt nie przerywał i bardzo proszę o wsłuchanie się. Bardzo proszę o nieprzerywanie sobie. Pani poseł Alicja Gołaś, proszę o dokończenie wypowiedzi.

Poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Jeszcze raz na koniec: wstydem dla polskiego parlamentaryzmu jest to, że polska posłanka obraża polskich obywateli i obywatelki. Dziękuję.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

W którym miejscu obraziłam? Pani to udowodni. Mówię, stwierdzam fakty.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Przewodniczący udziela głosu. Jeśli ktoś sam sobie daje głos, to prowadzi do nieporządku. Poprosili o głos również ad vocem pani poseł Olbrys oraz pan poseł Wawer. Następnie głos będzie miała pani minister Kotula.

Poseł Bogumiła Olbrys (PiS):

Ja mam teraz głos, tak? Pani przewodnicząca, ad vocem. Właśnie. Jest to przykre, co słyszymy. Każdy ma prawo do swojej wypowiedzi, a niektórzy z państwa...

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Uzurpują sobie jakieś prawa.

Poseł Bogumiła Olbrys (PiS):

Dokładnie. To są personalne wycieczki, to jest nieodpowiedzialne. Ja się zwrócę do pana posła Napieralskiego, który personalnie się do mnie odniósł. Proszę pana, każdy poseł ma prawo wskazywać w danej ustawie plusy czy minusy, czy jakieś braki, prawda? Pan ma to prawo i ja również mam to prawo. Pan w ogóle nie podniósł żadnego elementu merytorycznego. Tak samo i koleżanka też tu przedstawiła jakieś... Moja koleżanka Maria, zasłużona od kilku kadencji

pani poseł, ma prawo do swojej wypowiedzi. Osoba, która się przed chwilą wypowiadała, pani Gołaś, nie ma prawa robić...

Poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Łepkowska-Gołaś.

Poseł Bogumiła Olbryś (PiS):

Nie ma prawa robić takich spraw. Drodzy państwo, bez oceny nas, bo każdy z nas jest inny. Phil Bosmans o tym pięknie powiedział, zacytuję. Otwieram cytata: „Każdy człowiek jest oryginalny, nieprzeciętny i piękny. Nie wierzysz w to? Naprawdę tak jest”. Koniec cytatu. A dowodem na to są linie papilarne. Ale dość o tym.

Drodzy państwo, ja osobiście – i pewnie Maria podzieli moją opinię – nie życzymy sobie prywatnych wycieczek ani do nas, ani do naszych kolegów, bo każdy z nas zna najlepiej siebie, a opinia publiczna też nie śpi i też zna. Proszę skoncentrować się na meritum tej ustawy, tak jak my z koleżanką Marią się skoncentrowaliśmy. A państwo koncentrujecie się na tym, co się państwu nie podoba w tym, co my mówimy. To już wasz problem. Dziękuję, pani przewodnicząca, za głos stricte formalny, nieodnoszący się do ustawy, ale w tym wszystkim zawiera słowo szacunek.

A pani blondynka robi takie miny, że mi to po prostu przeszkadza, że pani w ten sposób patrzy nawet na mnie. Ja mam... No właśnie...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Wpływamy na niebezpieczne wody. Bardzo proszę, króciutko jeszcze pan przewodniczący Wawer.

Poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

To jest przerażające. Nie chce pani wycieczek osobistych, a sama pani robi wycieczki osobiste do innych osób, nieznanych sobie nawet. Więc, naprawdę, z szacunkiem do siebie nawzajem.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę, panie przewodniczący Wawer.

Poseł Michał Wawer (Konfederacja):

Pani przewodnicząca, pani minister, szanowni państwo, po odsianiu tych emocjonalnych uniesień, które tu przeżywamy, i erystycznych manipulacji, to, co przewija się w wypowiedziach posłów koalicji rządzącej, to są tak naprawdę trzy argumenty. Pierwszy z nich to jest kwestia rzekomej potrzeby społecznej wprowadzenia tego typu regulacji, za którą to potrzebą społeczną ma rzekomo przemawiać fakt, że mamy w Polsce coraz więcej związków nieformalnych. To jest oczywiście prawda, że mamy tych związków coraz więcej, i to jest poważny problem, z którym państwo powinno się mierzyć, tylko że w żaden sposób na ten problem nie odpowiada ten projekt ustawy, który jest prezentowany. To nie jest tak, szanowni państwo, jak wy wydajecie się wierzyć, że kiedy wprowadzimy formalne związki partnerskie obok konstytucyjnego małżeństwa, to ludzie żyjący w nieformalnych związkach rzucą się tłumnie zawierać te formalne związki.

Szanowni państwo, ludzie decydują się nie żyć w związku małżeńskim, ponieważ się po prostu na to decydują i nie będą rejestrować związków partnerskich, tak jak wam się wydaje. Potwierdzają to doświadczenia innych państw. W państwach, w których od wielu lat funkcjonują związki partnerskie, nawet wśród homoseksualistów cieszą się bardzo niskim zainteresowaniem. Jest to promil, poniżej promila zawieranych w kraju formalnych związków.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

I dziękuję. Pani minister.

Poseł Michał Wawer (Konfederacja):

W takim razie nie odniosę się do pozostałych argumentów, ale powtórzę, że jest to projekt ustawy głęboko niekonstytucyjny. Proszę o odrzucenie go. Dziękuję.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Drogie panie, drodzy panowie, bardzo dziękuję za wszystkie głosy. Rozpocznę chyba faktycznie być może od tego ostatniego głosu pana wiceprzewodniczącego raz jeszcze, ponieważ to poseł Wawer rozpoczynał i też można powiedzieć kończył tę rundę pytań czy też odniesień merytorycznych i niemerytorycznych do ustawy.

Panie pośle, nie zgadzam się z tym, że osoby żyjące dzisiaj w związkach nieformalnych nie będą się decydowały na takie rozwiązanie. Powiem panu, dlaczego. Dzisiejsza debata rzeczywiście może momentami nie do końca była merytoryczna, ale zawierała także bardzo dużo elementów różnej oceny prywatnej, pewnego rodzaju emocji, których trudno się pozbyć przy takiego rodzaju debacie.

Powiem panu, kto będzie się decydował na takie związki. Takie osoby jak ja, które żyją w związkach nieformalnych 30 lat, ale z racji postępującego wieku, tak bym to delikatnie nazwała, a co za tym idzie postępującego zdrowia, zastanawiają się nad tym, czy potrzebują dzisiaj decyzji o tym, żeby zawierać małżeństwo. Ja znam bardzo dużo par, które są przed 50-tką, po 50-tce, w wieku około 60 lat – chyba pan poseł też o tym mówił – które będą się na to decydowały. Z jakiegoś powodu te osoby nie decydowały się na małżeństwo. Czasem właśnie są po rozwodzie. Zdarza się, że dwie osoby, gdzie i kobieta, i mężczyzna są rozwiedzeni, nie chcą brać ponownie ślubu. Razem wychowują dzieci, czasem są to dzieci wspólne, czasami nie. Ale postępujący czas i PESEL przeważnie decydują o tym, że zaczynamy się zastanawiać, co jeśli, a co gdyby. W życiu zdarzają się wypadki, przypadki, choroby i śmierci. Chcemy, żeby czy ta druga osoba, która może zostać pozostawiona sama sobie, czy my, żebyśmy mogli w jakiś sposób być zabezpieczeni.

To się nieodrodnie wiąże z tym, że tego rodzaju związki partnerskie się państwu opłacają ekonomicznie, dlatego że osoba, która przez 30 lat żyje w związku nieformalnym, nie tylko – o czym większość z państwa mówiła – płaci podatki, pracuje na nasze PKB, ale także odciąża państwo w zakresie właśnie wzajemnej opieki, wzajemnego wsparcia.

Ja dzisiaj mam prawie 50 lat, za chwilę będę miała 70. Osoba, która żyje ze mną w związku nieformalnym, mam nadzieję, bo jestem bardzo konserwatywna, że do końca życia będę żyła z tą samą osobą – udało się 30 lat, pewnie uda się następne 30. Ja na to pracuję i wiem, jak jest trudno – i że będziemy się sobą wzajemnie opiekować. A jeśli my będziemy się sobą wzajemnie opiekować, bo sformalizujemy swój związek, to znaczy, że państwo nie będzie się musiało nami opiekować. I o tym także w dużej mierze jest ta ustawa.

Mówimy w związku z tym o wielu parach hetero, które, jeśli nie chcą, to być może – jak kiedyś pięknie powiedziała pani przewodnicząca, choć nie do końca się zgadzałyśmy – może potraktują to jako swego rodzaju test, a potem po prostu zdecydują się na małżeństwo.

Ale wciąż wracamy do tematu par jedнопłciowych, które naprawdę nie mają dzisiaj żadnego wyboru. I niestety, z ubolewaniem przyznaję, że to nie jest ustawa o równości małżeńskiej, choć wybrzmiały tu dzisiaj na tej sali nawet głosy Prawa i Sprawiedliwości, które mówiły o tym, że to powinna być ustawa o małżeństwach jedнопłciowych. Pani poseł w pełni taką ustawę poparła, bo powiedziała, że raczej należałoby stworzyć taką właśnie trwałą instytucję, bardzo podobną do małżeństwa.

Nie ma z nami pani poseł Dolniak, pani wiceprzewodniczącej, której bardzo dziękuję za przypomnienie, że art. 18 nie definiuje małżeństwa. Mówi o szczególnej ochronie i ja się z tym zgadzam. Rodzina to rzecz szczególna i powinna pozostać pod ochroną. Małżeństwo to instytucja szczególna i także powinno zostać pod ochroną.

Ale polska konstytucja ma także inne artykuły, których pomijać nie możemy. Jeśli miała-bym wymienić trzy najważniejsze, to chciałabym do tego dodać także preambułę. Preambułę, która mówi: „Wszystkich, którzy dla dobra III Rzeczypospolitej tę konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej”. To tyle preambuły. Art. 1 konstytucji mówi, że Rzeczpospolita Polska jest dobrem wszystkich obywateli i nie rozróżnia ze względu na orientację seksualną. Art. 5 tej samej konstytucji mówi, że Rzeczpospolita zapewni wolności i prawa oraz bezpieczeństwo wszystkim obywateli. Wreszcie art. 32 mówi o tym, że wszyscy są wobec prawa równi, wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne i mówi też o tym, że nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny.

Proszę państwa, konstytucja to nie jest kwiaciarnia, to nie jest piekarnia, to nie jest koncert życzeń, że wybieramy sobie jeden artykuł, bardzo wąsko go interpretujemy i udajemy, że wszystkich tych innych artykułów już nie ma. One tam są i należy konstytucję czytać w całości.

Wielokrotnie dzisiaj, ale też na sali sejmowej, wybrzmiewał temat rodziny albo były próby być może definiowania rodziny. Nie wiem, czy państwo sprawdzali, ale w polskim prawie nie

ma jednej ogólnej i uniwersalnej definicji rodziny. Różne akty prawne bardzo różnie ją definiują, odmiennie, w zależności od celu tej regulacji.

Polska konstytucja posługuje się rzeczywiście pojęciem rodziny i w art. 18 i 71, natomiast jej nie definiuje. Ogranicza się właśnie tylko do tego stwierdzenia, że rodzina znajduje się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej. I ta ustawa jest realizacją także właśnie art. 18 i 1, i 5, i 32. Oczywiście, tak. Ich jest bardzo dużo.

Kodeks rodzinny i opiekuńczy również nie zawiera legalnej definicji rodziny, bo być może pomyślelibyśmy, że to będzie takie oczywiste miejsce, w którym jest ta definicja. Pojęcie rodziny jest definiowane dość sektorowo, między innymi ustawa o pomocy społecznej. Art. 6 pkt 14 mówi, że rodzina to są osoby spokrewnione lub niespokrewnione, pozostające w faktycznym związku, wspólnie zamieszkujące i gospodarujące. Co ciekawe, nie ma tu wspólnego pożycia. Proszę zwrócić na to uwagę, bo tutaj jedna z posłanek Prawa i Sprawiedliwości także o tym mówiła. Ustawa o świadczeniach rodzinnych art. 3 pkt 16 – rodzina to określony katalog członków: małżonkowie, rodzice, dzieci, opiekun faktyczny dziecka – o, proszę – oraz pozostające na utrzymaniu dzieci.

Inne akty, na przykład ustawa o karcie dużej rodziny, ustawa o pomocy państwa w wychowaniu dzieci, ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, za którą ja odpowiadam, także zawierają własne definicje dostosowane do ich celu. W ujęciu konstytucyjnym na gruncie orzecznictwa rodzina bywa rozumiana szerzej niż właśnie tylko małżeństwo. Ona obejmuje trwałe wspólnoty życiowe, w tym małżonków z dziećmi, ale też przecież samotnych rodziców z dziećmi, a także rodziców pozostających w relacji nieformalnej z dziećmi.

Proszę państwa, ja bym bardzo chciała, żebyśmy jako posłowie, posłanki Rzeczypospolitej, ministrowie, nie wartościowali i nie mówili, że w Polsce są lepsze i gorsze rodziny, bo nie ma. Każda rodzina jest dla nas i powinna być dla nas wszystkich tak samo ważna. Każdą powinniśmy otaczać wsparciem, każdą powinniśmy otaczać opieką. Szczególnie – a mówiła o tym pani poseł – co te rodziny robią dla tego kraju. Był taki amerykański polityk, który mówił: „Nie pytaj, co państwo może zrobić dla ciebie”. Co robią? No właśnie: służą w armii, płacą podatki, wzajemnie się sobą opiekują, odciążają państwo, jeśli chodzi o wsparcie opiekuńcze.

Wraca nam cały czas temat zagrożenia dla rodziny, zagrożenia dla małżeństwa. Proszę państwa, jako krajowy koordynator realizacji rządowego programu przeciwdziałania przemocy domowej powiem państwu, że wiem, co niszczy polskie rodziny. To jest nadużywanie alkoholu, to jest przemoc w rodzinach, to jest czasem nieskuteczna polityka mieszkaniowa, to jest faktycznie szereg problemów społecznych, które powinniśmy jako rządzący, ale także jako posłowie i posłanki pracujący wspólnie dla dobra narodu polskiego adresować poprzez różne dobre rozwiązania ustawowe. Ta ustawa nie jest zagrożeniem dla polskiej rodziny. Jest wsparciem dla tych rodzin, które w jakiś sposób część posłów zasiadających w tej izbie chce wyrzucić za burtę. Chce powiedzieć – radźcie sobie sami. Nie interesuje nas, co się stanie, jeśli jeden z partnerów wziął kredyt, a mieszkacie, życie ze sobą 25 lat, drugi umarł, na przykład w wyniku wypadku, i nagle odnajduje się jakaś rodzina, która przychodzi po spadek, nagle trzeba zapłacić bardzo wysoki podatek od tej wspólnej nieruchomości, w którą wspólnie się inwestowało.

Droży państwo, pary hetero, które dzisiaj na przykład wspólnie wychowują dzieci – pani Ania jest po rozwodzie, zabrała dwie córki, pan Marek jest po rozwodzie, zabrał małego syna – czy jak jadą razem na wakacje, to patrzą dzisiaj, z którego płacą portfela? Albo jak trzeba dziecku wyrwać ósemkę, albo jak cokolwiek złego się przydarzy? No nie. Dlaczego? Dlatego, że oni mają pełne poczucie, że są rodziną. Oni się wzajemnie wspierają, także finansowo.

Ta ustawa jest niestety jedynie odpowiedzią na to, co nas po prostu w życiu spotyka. Bardzo bym chciała, żebyśmy pracowali merytorycznie. Jestem gotowa do takiej pracy i bardzo liczę na to, że w tym składzie pośród posłów i posłanek tej Komisji, Komisji Nadzwyczajnej, będziemy pracować na rzecz tego, żeby ta ustawa realizowała nie tylko wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ale także żeby była wyrazem naszego człowieczeństwa właśnie w stosunku do wszystkich osób.

I, panie pośle, panie wiceprzewodniczący, jestem zaskoczona, że Konfederacja składa wniosek o odrzucenie. Rozumiem, że po prawej stronie sceny politycznej jest dzisiaj wyścig, kto będzie bardziej na prawo i kto wyprzedzi albo może okrąży z prawej strony Grzegorza Brauna. Tam już po prostu nie ma miejsca, tam już szpilki nie idzie wcisnąć, już nie można być bardziej radykalnym. A to przecież państwo złożyli ustawę poselską, nie pamiętam numeru druku,

500 chyba coś, która mówiła o zwolnieniu od podatku od spadków i darowizn, prawda? Niech mnie pan poprawi, jeśli źle mówię. Jeśli właśnie

Posel Michał Wawer (Konfederacja):

Oczywiście, że tak.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

To przecież właśnie państwo...

Posel Michał Wawer (Konfederacja):

Dla wszystkich, a nie dla wskazanej uprzywilejowanej grupy.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

Ale w jaki sposób?

Posel Michał Wawer (Konfederacja):

Taką uprzywilejowaną grupą powinno być tylko małżeństwo, chyba że zwalniamy wszystkich. Zwolnijmy wszystkich.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

Ale, panie pośle, proszę pana, ja jestem pierwszą osobą i podniosę obie ręce za tym, żebyśmy wszyscy w Polsce chcieli i mogli zawierać małżeństwa. Podniosę rękę przeciwko rozwodom. Jeśli pan poseł złoży ustawę o zakazie rozwodów, jestem pierwsza, która się podpisze. Obiecuję.

Posel Michał Wawer (Konfederacja):

Weźmiemy to pod uwagę.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

Bo pan poseł przekona mnie do tego, że na prawicy naprawdę chcecie chronić polskie rodziny. Pan poseł dobrze wie, i hipokryzja prawicy wybrzmiała dzisiaj w tym pokoju wielokrotnie. Drugie, trzecie żony, rozwody załatwiane kopertą. Naprawdę, jeśli chcecie zadbać o polskie rodziny, otoczcie je wszystkie po prostu i ochroną, i opieką, i naprawdę to jest minimalny projekt.

Było też takie zapytanie odnośnie do tego, czy osoby niespokrewnione albo różne. Ustawa o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu jest także realizacją tego, o czym mówił pan prezydent, kiedy mówił o panu Jerzym, kiedy mówił o kombatancie i harcerzu. To przecież także właśnie naprzeciw oczekiwaniom pana prezydenta wyszliśmy i pracując nad projektem tej ustawy, i nad nazwą tej ustawy, pracując razem z panią poseł. To jest dokładnie ustawa o tym, czy pani Grażyna spod trójki i pani Zosia spod dziewiątki będą mogły w wieku 82 lat zdecydować się na umowę o wspólnym pożyciu i na status osoby najbliższej? Ja bym chciała, żeby tak było. Jeśli to znaczy, że pani Grażyna i pani Halina będą się wzajemnie wspierały, będą sobie pomagały, jedna po drugiej będzie mogła dziedziczyć, a jak ta zostawi kota, to druga będzie go karmić i się nim opiekować, to jak najbardziej. Całym sercem jestem za tym. Tak wyobrażam sobie skuteczne opiekuńcze państwo, które dla wszystkich obywateli, dla wszystkich obywaterek jest wsparciem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. W tej chwili oddaję głos stronie społecznej, organizacjom pozarządowym, organizacjom branżowym. Proszę o zgłoszenia. Jako pierwsza zabierze głos pani Maria Dąbek, jeśli dobrze zapisałam. Proszę o nazwę organizacji, którą pani reprezentuje.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Bank Równości Maria Dąbek:

Maria Dąbek, Stowarzyszenie Bank Równości. Jesteśmy dosyć małym stowarzyszeniem, działamy w Kaliszu. Szczerze mówiąc, nie zamierzałam brać udziału w tej debacie, bo pomyślałam, że ciekawiej będzie, jeżeli usłyszę, co mają do powiedzenia polscy parlamentarzyści, ale niestety usłyszałam, co mają do powiedzenia polscy parlamentarzyści i parlamentarzystki. Nie chciałyby, żeby to brzmiało jak odnoszenie się do konkretnej osoby, bo niestety taki język pojawia się nie tylko u posłanek obecnych na tej sali, ale jest dla mnie głęboko niezrozumiałe, że możemy mówić tak, jakbyśmy rozmawiali o hipotetycznej sytuacji.

Co to jest za pytanie, czy będziemy mówić „rodzic jeden” i „rodzic dwa”? Dzisiaj dookoła siebie mamy rodziny, w których są dwie mamy i dwóch ojców, i to nie jest w żaden sposób wyjątkowe i nikt tego nie musi szczególnie przemyśliwać, bo dla dziecka, które żyje w takiej rodzinie, to jest po prostu mama, to jest ta najbliższa osoba, albo to jest po prostu tata. Nie wydaje mi się,

żebyśmy musieli skutecznie teraz debatę – może jeszcze z Radą Języka Polskiego – na temat tego, czym ta rodzina jest.

Bardzo mi przykro, że tu padają słowa o tym, jakie uduziawione są niektóre relacje. Nie chce mi się wierzyć, że naprawdę są osoby, które są w stanie tak mówić o drugim człowieku, a dziesięć minut później zgadzać się z koleżanką, która mówi: „Każdy zna siebie najlepiej”. To znaczy, wiecie państwo, ja wiem, że to jest nie do końca związane z tematem tej ustawy, ale kiedy robiliśmy pierwszy Marsz Równości w Kaliszu, to za nami szła Młodzież Wszechpolska w białych skafandrach i sprzątała ulice, bo my po nich szliśmy. Bardzo chciałabym myśleć, że nie ma polityków, którzy popieraliby coś takiego, i chciałabym myśleć, że jednak jest większość polityków, którzy zmierzają, nawet nie do równości, bo tak jak pani ministra mówi, to jest ustawa o godności, i ja też bardzo tak o niej myślę, że to jest ustawa o podstawowym minimum. Chciałabym, żeby było w niej więcej.

Wierzę, że kiedy będziemy wprowadzać równość małżeńską, to nie będziemy nowelizować 237 ustaw ani 250, tylko znowelizujemy Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Mam też nadzieję, że dalsza część państwa prac nad tym projektem będzie jednak bardziej skupiona na tym... O, przepraszam, to jeszcze chciałam powiedzieć, bo to jest też dla mnie szokujące, że margines osób czeka na tę ustawę. Wydaje mi się, że to jest właśnie clue. To znaczy, państwo zajmujecie się projektami, które na co dzień naprawdę dotyczą wielu spraw, na które czeka margines osób. Zajmujecie się tym, żeby osoby zasiadające w spółkach mogły w jakiś tam sposób być weryfikowane albo żeby organizacje pozarządowe mogły zdalnie przeprowadzać spotkania i walne zgromadzenia. Naprawdę to na te przepisy czeka margines osób. I to nie znaczy, że one są mniej istotne. To znaczy, że one są bardziej istotne, bo waszym zadaniem jako parlamentarzystów jest zajmowanie się tymi ludźmi i tymi sprawami, które są na marginesie.

Mam więc nadzieję, że jednak reszta prac może nie będzie pozbawiona emocji, bo, jak może widać, ja też ich pozbawiona nie mogę być w tym momencie, ale wierzę, że te emocje są dobre, bo dadzą wam empatię, żeby patrzeć na te prace jak na coś, co naprawdę dla kogoś może być sprawą życia i śmierci.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję pani bardzo. Pani zgłaszała się do głosu? Tak? Nie wiem, nie widzę chęci zabrania głosu. Bardzo proszę, pan... Dobrze, przyjmuję zgłoszenia. Trzeba pastylkę przyłożyć do urządzenia – to tak dla wszystkich państwa – z lewej strony i włączyć mikrofon.

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Rafał Dorosiński, Instytut Ordo Iuris. Proszę pozwolić, że nasz komentarz do tego projektu ustawy zacznę od przedstawienia kilku cyfr i spojrzenia na ten projekt z perspektywy zapotrzebowania społecznego na diskutowany tutaj projekt ustawy.

Otóż, projekt ustawy skierowany jest, jak wiemy, do dwóch grup adresatów. Z jednej strony do osób pozostających w związkach jedнопłciowych, z drugiej strony – do osób pozostających w związkach nieformalnych heteroseksualnych. Jeżeli chodzi o pierwszą grupę, to tylko dla informacji faktograficznych warto zauważyć, że skala zjawiska, liczba osób zainteresowanych taką instytucją, to jest od 1 do 4 promili całego społeczeństwa. Te liczby wynikają z danych statystycznych, z oficjalnych danych statystycznych z krajów, w których tego rodzaju regulacje zostały wprowadzone. I to są liczby łączne dla kilku pierwszych lat obowiązywania tego rodzaju instytucji. Czyli w ciągu około pierwszych 5 lat od wprowadzenia takiej instytucji liczba osób, które zawarły jedнопłciowy związek partnerski czy analogiczny, inny, podobny, wynosi od 1 do 4 promili danego społeczeństwa. To po pierwsze.

Po drugie, czy dana instytucja i czy tego rodzaju rozwiązanie jest w ogóle chciane przez społeczność, do której rzekomo jest adresowane. To też można ocenić, odnosząc się do oficjalnych danych. Otóż, porównując liczbę zawartych związków partnerskich w krajach, w których jest to możliwe, z liczbą całej społeczności osób z grupy LGBT, można zauważyć, że jest to odsetek na poziomie od 1 do 5%. Liczbę osób należących do grupy LGBT szacowaliśmy w oparciu o dane zamieszczone i o źródła zamieszczone też w uzasadnieniu do projektu ustawy. Tam jest między innymi mowa o tym, że 40... To są dane pokazujące, w jaki sposób liczebność tej grupy może być szacowana. Jeśli porównamy te dwa wyniki, to okazuje się, że od 1 do 5% tejże grupy

finalnie dokonuje aktu rejestracji w postaci związku partnerskiego. To jest więc pierwsza grupa, do której adresowany jest ten projekt ustawy.

Druga grupa to oczywiście związki osób przeciwnej płci, związki heteroseksualne. I tutaj z kolei pod adresem tej ustawy można sformułować cały szereg zarzutów. Pierwszym z nich może być oczywiście zarzut jej zbędności, ponieważ już obecnie, co zresztą też pani minister Kotula sygnalizowała, mamy w polskim ustawodawstwie kilkadziesiąt rozwiązań dostępnych obecnie dla osób pozostających w związkach niesformalizowanych. Tytułem przykładu mogę tylko wskazać takie uprawnienia, jak uzyskiwanie informacji o stanie zdrowia chorego partnera, upoważnianie siebie nawzajem do dostępu do swoich internetowych kont pacjenta, sporządzanie testamentu, odbieranie wynagrodzenia za pracę, odbieranie przesyłki w miejscu zamieszkania, prowadzenie wspólnego rachunku bankowego i tak dalej, i tak dalej. Listę tych uprawnień i możliwości zamieszczaliśmy na naszej stronie internetowej w analizach. To jest kilkadziesiąt pozycji już dzisiaj dostępnych dla osób pozostających w tego rodzaju związkach.

Co ciekawe, ten projekt przewiduje, tak czy owak, konieczność sformalizowania związku. Wydaje się to faktem nie bez znaczenia, ponieważ mówimy o tym, że chcemy zabezpieczyć osoby pozostające w związku nieformalnym, a tak naprawdę nie mówimy o osobach pozostających w związku nieformalnym, tylko mówimy o stworzeniu alternatywnej instytucji, czyli o drugim sposobie formalizowania związku. Tego rodzaju logika nie funkcjonuje w żadnej innej dziedzinie prawa. Czy to będzie, nie wiem, prawo rzeczowe, czy prawo handlowe, czy kwestia obywatelstwa, nigdzie nie tworzymy alternatywnych instytucji w obszarze, który już jest w jakiś sposób uregulowany. Przykładowo, nie tworzymy alternatywnego obywatelstwa dla osób, które chciałyby mieć prawo głosu i mieć dostęp do funkcji publicznych, ale właśnie nie chciałyby mieć obywatelstwa. Nie tworzymy alternatywnych instytucji. Tutaj tego rodzaju logika jest właśnie wprzędana.

Druga uwaga, drugi obszar, którego chciałbym tutaj dotknąć, dotyczy art. 32, który oczywiście mówi o równości wobec prawa i bardzo często był tutaj wspomniany w takim charakterze, jakoby miał uzasadniać konieczność wprowadzenia dyskutowanej tutaj instytucji. Otóż, szanowni państwo, jest dokładnie na odwrót. Po pierwsze, intencją samych twórców konstytucji, i to bardzo jednoznacznie, wyraźnie, bezpośrednio deklarowaną, było uprzywilejowanie instytucji małżeństwa i jednoznaczne uniemożliwienie instytucjonalizacji związków pod pewnymi względami podobnych do małżeństwa, przede wszystkim związków jednopłciowych, ale nie tylko. Nie tylko twórcy konstytucji to wyraźnie deklarowali. Od samego początku, kiedy pojawiały się projekty ustaw o związkach partnerskich, czyli już ponad 20 lat, Sąd Najwyższy regularnie zabiera jednoznaczne stanowisko, wskazując, że jest to niedopuszczalne, jest to sprzeczne z polską konstytucją. To à propos tej, jak ktoś nazwał, wykładni art. 18, która została tu przedstawiona przez panią poseł Dolniak. Otóż, jest ona kompletnie sprzeczna z tym, co regularnie od 20 lat mówi Sąd Najwyższy. Sąd Najwyższy stwierdza między innymi, że prawa, pewne uprzywilejowanie, które przysługuje małżeństwom, nie mogą być kwestionowane z powołaniem na inne normy konstytucji, w szczególności art. 32, dlatego że z art. 18 wynika – i jest to zasada ustrojowa – przyznanie heteroseksualnej parze małżeńskiej ochrony i udogodnień, jakie nie przysługują parom, które nie chcą lub nie mogą zawrzeć małżeństwa. To jest jednoznaczne stanowisko powtarzane od ponad 20 lat przez Sąd Najwyższy.

Z art. 32 wiąże się oczywiście też kwestia sprawiedliwości, też bardzo często tutaj podnoszona. Otóż, szanowni państwo, podstawową zasadą sprawiedliwości, i to w ogóle w historii myśli prawnej, jest zasada, że podobne należy traktować podobnie, a różne różnie. Z tego punktu widzenia wprowadzenie takiej regulacji byłoby sprzeczne, wprost sprzeczne z art. 32 konstytucji, ponieważ byłoby podobnym potraktowaniem różnych relacji, czyli związków jednopłciowych i małżeństw. Już panu tłumaczę. Te dwie grupy różnią się od siebie radykalnie. O ile małżeństwa zazwyczaj płodzą dzieci i w ten sposób wnoszą pewien istotny wkład w dobro wspólne, o tyle pary homoseksualne nigdy dzieci nie płodzą. To z perspektywy państwa...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę, żeby zmierzał pan do końca wypowiedzi.

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Dobrze. Z perspektywy państwa jest to różnica fundamentalna, wręcz egzystencjalna. I ta różnica, ta cecha małżeństwa jest właśnie powodem, dla którego małżeństwu przyznaje się

szczególne uprawnienia i przywileje. Nie sam fakt pozostawania w relacji romantycznej czy fakt subiektywnego uczucia żywionego wobec drugiej osoby.

Pojawiały się też takie uwagi dotyczące tego, że wzrasta liczba osób pozostających w związkach nieformalnych. Oczywiście to prawda, natomiast pytanie, czy sam fakt wzrostu jakiegoś zjawiska czyni go normą, którą należy wspierać. Otóż, istnieje szereg zjawisk, które wzrastają. Na przykład wzrasta liczba osób samotnych albo liczba osób otyłych. Czy z tego wynika, że należy wspierać takie zjawiska? No chyba nie. Chyba nikt by się pod takim hasłem nie podpisał.

Wreszcie – skracam, bo czas się kończy – kwestia ochrony małżeństwa. Tutaj także podnoszono, że art. 18 nie stoi na przeszkodzie stworzenia de facto alternatywnej dla małżeństwa instytucji. Otóż, szanowni państwo, stoi, i to też wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego. Ochrona małżeństwa, o której mówi art. 18, ma charakter dwojaki: negatywny i pozytywny. Negatywny charakter, negatywny aspekt ochrony polega na zachowaniu jego wyłączności w sferze, którą reguluje. Oznacza to, że uprawnienia i szczególne unormowania przewidziane dla małżeństwa nie są rozszerzane na inne relacje, aby nie doszło do – w cudzysłowie – „rozmycia” jego wyjątkowego statusu. Na tym polega negatywny charakter ochrony małżeństwa.

Pozytywny charakter ochrony małżeństwa polega na przyznawaniu małżonkom szczególnych uprawnień: ulg podatkowych, świadczeń rodzinnych, preferencji w prawie spadkowym, mieszkaniowym czy socjalnym. Ochrona oznacza tu realne wsparcie instytucji poprzez uprzywilejowanie jej w systemie prawa. A istotą przywileju jest jego wyłączność, a nie przyznawanie tego, co było przywilejem, dowolnej liczbie osób.

I ostatnia może – kwestia demografii. Otóż, wystarczy odnieść się do danych z takich państw jak Francja. Mówię o Francji, bo w uzasadnieniu jest też nawiązywanie do Francji, gdzie jednoznacznie widać, że w związkach partnerskich, w PACS-ach, rodzi się zdecydowanie mniej dzieci niż w małżeństwach. Zatem także z punktu widzenia demografii jest to projekt szkodliwy i antydemograficzny. Jego konsekwencją będzie – poza tymi innymi wątkami i skutkami, o których wspomniałem, i tymi, o których nie wspomniałem – dalsze pogłębianie kryzysu demograficznego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Ja tylko przypominam, że nie procedujemy ustawy o związkach partnerskich, bo rzeczywiście...

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Tak, ja w uproszczeniu mówiłem.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Rzeczywiście ona byłaby alternatywą dla małżeństwa, dlatego mamy inną propozycję...

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Pani przewodnicząca, wszyscy wiemy, o co tu chodzi.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

...ustawy o statusie osoby osobę najbliższej, bo mam takie wrażenie, że uciekamy być może do wcześniejszych ustaw i wcześniejszych regulacji, ponieważ oceny, które tutaj słyszę, nie mają nic wspólnego z ustawą, nad którą pracujemy. Chciałabym państwa prosić, żebyśmy się trzymali ustawy, a nie historycznych ustaw, których dzisiaj nie procedujemy, a normy prawne w procedowanych ustawach nijak się mają do związków partnerskich. Bardzo proszę, pani, a następnie państwo. Tak, pani się zgłaszała. Tak. Proszę się przedstawić i przedstawić organizację.

Dyrektor Zespołu Spraw Międzynarodowych i Konstytucyjnych w Biurze Rzecznika Praw Dziecka Magdalena Czajkowska:

Dzień dobry, Magda Czajkowska, Biuro Rzecznika Praw Dziecka. Chciałabym w imieniu rzeczniczki praw dziecka zaprezentować jej stanowisko, które jest stanowiskiem poparcia dla projektu. W ocenie rzeczniczki te regulacje pozwolą na zabezpieczenie sytuacji dzieci już żyjących w rodzinach, które są pozbawione elementu małżeństwa. Natomiast są rodzinami i rzeczniczka praw dziecka uważa, że jest to bardzo dobry kierunek działania, żeby w ten sposób właśnie, regulując poprzez tę ustawę, sytuację dzieci zabezpieczyć, unormować i ustabilizować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. I tak, poproszę, najpierw chyba pan się zgłaszał, następnie pani. Każdy zabierze głos. Bardzo proszę.

Kierownik rzecznictwa w Stowarzyszeniu Kampania Przeciw Homofobii Przemysław Walas:

Przemysław Walas, Kampania Przeciw Homofobii. Ja nie będę wchodził w dysputy prawne, bo nie jestem prawnikiem, natomiast mamy tu znakomite autorytety prawne i praktyków, którzy chętnie zabiorą głos w tej dyskusji. Pojawił się zarzut o promilu. Ja chętnie bym sięgnął po te dane, czy te dane mówiące o wprowadzeniu korzystnego, godnościowego i bezpiecznego rozwiązania przełożyły się na spadek poparcia dla tego typu rozwiązań i czy państwa z Europy Zachodniej, które wprowadziły związki partnerskie i równość małżeńską, stwierdziły na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, że wprowadzając rozwiązania dla marginesu, czy też – jak pojawiły się głosy na sali – dla pewnych patologii, czy to się przełożyło na spadek poparcia? Lubię liczby, więc trzymajmy się liczb. Ponad 60% Polaków, niezależnie od przynależności politycznej, popiera wprowadzenie uznania prawnego związków osób tej samej płci. Myślę, że na ten fakt trzeba szczególnie zwrócić uwagę.

Zgadzam się z posłanką Olbryś, że przez ponad 20 lat rozmawialiśmy o społeczności osób LGBT+ jak o przedmiocie. Ta ustawa nie jest ustawą marzeń. Nie jest ustawą o równości małżeńskiej, nie jest ustawą o związkach partnerskich, ale jest ustawą, która pozwala żyć ludziom w stabilnych ramach prawnych. I to, czy znajomi jednej posłanki bądź drugiego posła skorzystają z tego rozwiązania, to jest wybór. Państwo ma gwarantować wybór. Nie ma zamykać możliwości, tylko ma dawać stabilność i ramy prawne, do których każda z osób może się odwołać.

Dziękuję za to spotkanie i dziękuję za tę ustawę. Zdecydowanie Kampania Przeciw Homofobii będzie pracowała i towarzyszyła temu procesowi legislacyjnemu, ponieważ widzimy, że na te rozwiązania czeka bardzo wiele osób. Co więcej, ta ustawa ma perspektywę bycia lepszą ustawą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych dr hab. prof. UW Anna Śledzińska-Simon:

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo prezydium, zebrani tutaj posłowie i uczestnicy. Anna Śledzińska-Simon, Uniwersytet Wrocławski. Jestem profesorką prawa konstytucyjnego i reprezentuję dzisiaj Krajową Izbę Radców Prawnych.

To nie jest ustawa, która w pełni realizuje, można powiedzieć, wartości, które są wyrażone w konstytucji, które zostały tutaj przytoczone przez panią ministkę. Natomiast chciałam zwrócić uwagę na podstawową różnicę między nakazem a zakazem i na to, czego w art. 18 na pewno nie ma. Trzeba – powtórzę jeszcze raz – podkreślić, że to są cztery równoważne instytucje, które podlegają ochronie. Jest to małżeństwo, rodzina, rodzicielstwo i macierzyństwo. Nie ma między nimi ważenia, które jest ważniejsze, które jest mniej ważne, które podlega bardziej szczególnej ochronie, które mniej. Taka waga wynika jedynie z naszych tradycji kulturowych, religijnych, ewentualnie szczególna pozycja małżeństwa może być wyczytywana z pewnej też sakralności tej instytucji, która została wpisana, wiadomo, do konkordatu. I ta szczególna pozycja ma charakter bardziej tożsamości, natomiast nie przepisów konstytucji.

I teraz, zwracam uwagę na artykuł, który jeszcze do tej pory nie został przytoczony z konstytucji. To jest art. 9, który sytuuje Polskę jako państwo, które wykonuje czy szanuje zobowiązania wynikające z prawa międzynarodowego, a takimi w zasadzie ta ustawa czy te projekty ustawy się zajmują. Bo jeżeli chodzi o podsumowanie, co te ustawy w polskim porządku czynią, to one w zasadzie wykonują wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w tym zakresie, w jakim zostały przewidziane w sprawach przeciwko Polsce, które zostały tu już przytoczone, czyli Przybyszewska i inni, Formela i Szypuła. I w zasadzie nie robi nic więcej. Na pewno nie zrównuje pozycji umowy o wspólnym pożyciu z instytucją małżeństwa z tego względu, że nie ustanawia osobnego stanu cywilnego. I ta różnica jest podstawowa. Podobnie jak nie wprowadza tutaj żadnej nowej instytucji rodzinnej, chociaż rodzinę faktyczną chroni. To znaczy, nie wprowadza nowego stosunku pokrewieństwa czy nowego stosunku powinowactwa. Na te różnice należy zwrócić uwagę.

Jednocześnie projekt ustawy faktycznie te obce sobie osoby do pewnych obowiązków obliguje, chociaż daje im dużą autonomię, jeżeli chodzi o kształtowanie konkretnych praw i obowiązków, które w szczegółowy sposób mogą elastycznie właśnie zostać unormowane. Natomiast podobnie jak w małżeństwie nakazuje im wzajemny szacunek, lojalność, pomoc, troskę oraz współdziałanie dla dobra wspólnego. To są obowiązki, które wynikają z art. 8. W tym zakresie w zasadzie można powiedzieć, że pozwalają one rodzinom na funkcjonowanie w taki sposób, aby czuły się bezpiecznie.

Podstawowe elementy, luki, które Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazał jako braki regulacji, nie jeżeli chodzi o ochronę życia prywatnego, tylko właśnie jeżeli chodzi o ochronę życia rodzinnego, czyli tej instytucji, która w równym stopniu jest przez art. 18 chroniona jak instytucja małżeństwa, te ustawy wypełniają. To znaczy, w tym zakresie, jeżeli mówimy właśnie czy o prawie do wspólnego rozliczenia podatkowego, w przypadku kiedy strony zdecydują się na wspólnotę majątkową, wspólnego pochówku, dostępu do ubezpieczenia społecznego, renty czy emerytury po zmarłym partnerze. Czyli te wszystkie przywileje, które w zasadzie mają charakter majątkowy i nie sięgają do relacji między partnerami czy tutaj tymi osobami najbliższymi związku.

A należy też podkreślić, że w zasadzie na poziomie już teraz skutków tej ustawy będzie ona faktycznie tworzyła taką osobną grupę osób najbliższych w związku, które należy znowu odróżnić od innych osób bliskich, które też mają pewne przywileje właśnie wynikające z orzecznictwa Sądu Najwyższego. Mój przedmówca nie przytaczał, że to właśnie Sąd Najwyższy między innymi uznał prawa osób w związku do nabycia praw najemcy po śmierci zmarłego partnera. Więc Sąd Najwyższy też uznaje pewne przywileje, które w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka już od wielu lat są wyliczane jako elementy pozytywnych obowiązków, które państwo musi realizować.

Zatem ja do tego krytycznego głosu, który wyrażamy w opinii, którą firmuje Krajowa Izba Radców Prawnych, krytycznego, jeżeli chodzi o fragmentaryczność i niewystarczający zakres ochrony, przede wszystkim również brak uwzględnienia wiążącego Polskę orzecznictwa, jeżeli chodzi o Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej i ostatnie wyroki między innymi w sprawie Trojan czy Rzecznik Praw Obywatelskich, które nakazują transkrypcję aktów stanu cywilnego czy uznanie ich skutków, jeżeli chodzi o związki zawarte za granicą w państwach członkowskich. Wynika to również właśnie z zasady zakazu dyskryminacji oraz swobody przepływu obywateli Unii Europejskiej i członków ich rodzin. Zatem w tym zakresie w naszej opinii wskazujemy na fragmentaryczność i również na pewne braki, które mogą tworzyć ryzyko nadużyć, jeżeli chodzi o pozycję osób słabszych, które po prostu sobie z tą umową notarialną nie poradzą na tyle, aby samodzielnie, można powiedzieć w pewnym gąszczu przepisów się poruszać. Zwłaszcza jeżeli chodzi właśnie o stworzenie rejestru takich związków, czyli zupełnie odrębnej instytucji. Nie aktów stanu cywilnego, ale rejestru umów i takiego dwuetapowego postępowania przed notariuszem i przed kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego, który również może wprowadzić pewne nadużycia i konieczności interwencji. Zwracamy również uwagę na konieczność sądowych środków ochrony.

Skończę moją wypowiedź w tym miejscu, ale chciałabym jeszcze raz podkreślić, że to są projekty ustaw, które chronią rodzinę, również rodzinę, która w art. 18 została wymieniona na równym poziomie jak małżeństwo, macierzyństwo i rodzicielstwo. W zakresie, w jakim Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazuje, ustawy te wykonują wyroki strasburskie. Można powiedzieć, że to wykonanie jest w sposób kompletny załatwione. Bardzo dziękuję za głos.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani. Tak.

Rada prawny, ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP Emil Koźbiał:

Przepraszam, jeśli mógłbym jeszcze ad vocem do wypowiedzi pani profesor.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

A przepraszam, kto mówi?

Rada prawny, ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP Emil Koźbiał:

Radca prawny Emil Koźbiał z ramienia Ośrodka Studiów Badań i Legislacji.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Ale pan dostanie głos. Momencik.

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Pani przewodnicząca, chciałbym tylko spytać o konwencję. Czy będzie jeszcze szansa odnieść się później do tych wypowiedzi, czy przewidujemy tylko jednorazową wypowiedź każdego?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Zobaczmy, jak dyskusja przebiegnie. Generalnie chciałabym, żebyśmy zabierali głos pojedynczo, ale jeżeli będzie taka przestrzeń, jeżeli nie będzie dużo pytań, to wtedy tak.

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Wiceprezes Fundacji Trans-Fuzja Julia Kata:

Dzień dobry państwu. Ja wbrew pozorom nie nazywam się pani Blondynka. Nazywam się Julia Kata. Nie wstydzę się swojego imienia i nazwiska. Reprezentuję Fundację Trans-Fuzja, ale też swoją rodzinę. Bardzo przepraszam niektórych z państwa, że moja twarz wyraża emocje i nie czuję potrzeby używania toksyny botulinowej do zamrożenia mięśni twarzy, aby moja twarz nie wyrażała żadnych emocji. Jestem też psycholożką z 15-letnim doświadczeniem pracy, więc praca z emocjami jest również częścią mojej pracy.

Jestem również wnuczką Adeli Rzeźnickiej, Warszawianki Roku. To była ostatnia laureatka nagrody przed zamknięciem jej na parę lat. Moja babcia była pedagogką, pracowała z młodzieżą, była również osobą bardzo głęboko wierzącą i zostałam wychowana w domu, w którym ważny był szacunek do drugiego człowieka, niezależnie od jego poglądów, czy one są spójne z moimi, czy nie. Mimo tego, proszę wierzyć, że w wielu aspektach się z babcią nie zgadzałyśmy, to nauczyło mnie szacunku do drugiego człowieka i tego, że rodzina jest rodziną. Tutaj wychodzi na to, że jestem z rodziny patologicznej, ponieważ w mojej rodzinie też są osoby LGBT, które mnie wychowywały, z którymi ja się wychowuję, które kocham, które są dla mnie ważne, które były przy mnie w momentach, w których tego potrzebowałam. Mam nadzieję, że ja też byłam przy nich wtedy, kiedy potrzebowali mnie. Myślę, że niezależnie od naszych poglądów czy opinii, partii politycznych, wiary lub jej braku, mamy jedną zgodę na tej sali – że rodzina jest ważna.

Oczywiście to, jak chcemy albo potrzebujemy sobie tę rodzinę dedefiniować, to jest rzecz względna. Natomiast rodzina, jaka jest, potrzebuje. Osoby transpłciowe, na rzecz których mam zaszczyt pracować i je wspierać, mają tutaj jeszcze jeden aspekt, który niestety w tej ustawie nie został zaopiekowany, co rozumiem też przy tej pracy, która była, i tym, kto co miał do powiedzenia w trakcie pracy. Jeśli mówimy, że małżeństwo jest bardzo ważne i najważniejsze, i że to jest ta najważniejsza jednostka, osoby transpłciowe są w tym kraju przymusowo rozwodzone. Aby zmienić oznaczenie płci w dokumentach, muszą się one najpierw rozwieść, muszą być stanu wolnego. Więc jaka to jest ochrona rodziny? To są osoby, które często mają dzieci, które mają współmałżonków, oczywiście, jeśli są w małżeństwie. To jaka to jest ochrona rodziny tak naprawdę? Moim zdaniem wręcz przeciwnie, rozbijamy polskie rodziny.

Myślę, że lęk o to, że ta ustawa, jeśli zostanie wprowadzona, to w jakikolwiek sposób zagrozi Polsce jako państwu, to jeśli mówimy o tym, że to jest promil promila, to ja się jakoś nie obawiam, że Polska nie udźwignie tej sytuacji finansowo, nie wiem, merytorycznie czy jakkolwiek inaczej. I myślę też sobie, że jasne, będą osoby, które będą chciały wejść w takie związki, niezależnie od ich orientacji, tożsamości, poglądów, wiary, braku wiary, poziomu sprawności i tak dalej, i tak dalej. Czy wszystkie? Myślę, że nie. Myślę, że to by było kłamstwo, gdybyśmy powiedzieli, że teraz u notariuszy trzeba będzie drzwi obrotowe założyć w gabinetach, bo będzie taki dziki tłum, że zwykle drzwi nie dadzą rady.

Ale skoro inne kraje mają takie lub podobne regulacje i tam też się świat nie zawalił, to może pozwólmy ludziom jako dorosłym jednostkom, bo mówimy o związkach, które będą dostępne dla osób pełnoletnich, dajmy szansę odpowiadać za swoje decyzje, odpowiadać za swoje życie i decydować.

Ja nie jestem monitoringiem osiedlowym, nie jestem też niczym materacem ani czymkolwiek innym. Jeśli ktoś ma potrzebę wejść w taki związek, niezależnie od tego, kim jest, druga strona też chce wejść w ten związek, to kim ja jestem? Czy jestem jakimś sędzią moralności, sądem kapturowym, nie wiem, wyznacznikiem czegośkolwiek, żeby powiedzieć: Ty możesz, a ty nie możesz? No nie. Ja bym nie chciała, żeby ktoś decydował o tym, kto jest moją rodziną, z kim jestem w związku i dlaczego jestem w tym związku, więc ja też nie mam prawa tego robić. Bo ludzie, drodzy państwo – tu już, przepraszam, psycholożka mi się załącza – ludzie wchodzą w relacje w bardzo różny sposób i z różnych powodów. Również relacje małżeńskie. Oczywiście są osoby, które wchodzą w związki – jeśli mogą oczywiście, bo tutaj jesteśmy w sytuacji, że nie wszyscy mogą – ponieważ kochają tę drugą stronę, chcą założyć rodzinę. Ale, proszę państwa, istnieją też związki, które są po prostu transakcją. Tak samo małżeństwa. To nie jest tak, że teraz ludzie będą zawierali związki jednopłciowe, związki partnerskie, dlatego że, nie wiem, że im się to opłaca. I to jest jedyna możliwość.

Wbrew pozorom dzieci żyjących w rodzinach, gdzie jest dwoje rodziców tej samej płci, jest bardzo dużo. I one żyją i mają się dobrze. I myślę sobie, że jeśli tak bardzo martwimy się o dzieci, to może wreszcie wprowadzimy jakieś ustawy doszczelniające, zabezpieczające, ale pracujące też z rodzinami, w których występuje przemoc, gdzie dzieci są na przykład bite, gdzie jest przemoc ekonomiczna, gdzie jest przemoc psychiczna. Bo czasami ta psychiczna naprawdę boli bardziej niż siniaki. Może skoro chcemy chronić rodzinę i tak nam bardzo na tym zależy, to zajmijmy się wszystkim innym, a nie decydujemy o tym, kto może, a kto nie może wejść w związek małżeński. Bo znowu, jeśli tych par jest rzekomo tak bardzo mało, to naprawdę nie wyobrażam sobie, żeby Polska, jakkolwiek ją widzimy, po prostu nam się tutaj zawaliła. Pomyślmy o innych. Jeśli nawet mnie to nie dotyczy, to zadbajmy o innych, żeby mieli takie same możliwości, takie same prawa. Bo to nie jest przywilej. Ta ustawa to nie jest przywilej. To jest coś, co my jako państwo powinniśmy zagwarantować każdej osobie tutaj mieszkającej. Bo nawet jeśli pary będą się wspólnie rozliczały, płacąc podatki, to nasz system się zawali od tego? Czy to, że jedna osoba będzie mogła drugą pochować? Bo niestety w mojej pracy mam przypadki, gdzie komuś odmówiono pochowania osoby, z którą żyła wiele lat. Co więcej, rodzina, rodzice tej osoby, która zmarła, odmówili informacji o tym, kiedy będzie pogrzeb, gdzie ciało jest złożone. Czy uważacie państwo, że to jest moralne i etyczne? Mówimy o ludziach, którzy żyli ze sobą, byli ze sobą, kochali się bardzo wiele lat. To jest OK? Nie jest OK.

Pomijając bycie psycholożką, aktywistką i tak dalej, jestem też Polką płacącą tutaj podatki, która spełnia wszystkie oczekiwania, które państwo przede mną stawia, i robię to, czy mi się to podoba, czy nie. Oczekuję, że każda osoba będzie miała takie same możliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Ja tak naprzemiennie. Najpierw z tamtej strony pan chciał. Bardzo proszę. Później państwo.

Adwokat, starszy analityk Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Nikodem Bernaciak:

Dzień dobry, szanowni państwo. Nikodem Bernaciak, adwokat, analityk Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris. Chciałbym w kilku słowach odnieść się do pierwszej wypowiedzi, która tutaj padła z ust pani minister Kotuli. Polska nie jest już ostatnia w rankingu ILGA-Europe, tylko przedostatnia. W ubiegłym roku wyprzedziła nas Rumunia, co oznacza, że uzasadnienie projektu również jest nieaktualne pod tym względem. A wzięło się to stąd, że projekt, o którym mówimy, nie jest projektem ustawy o statusie osoby najbliższej, tylko przerobionym projektem ustawy o po prostu związkach partnerskich. Nie ukrywajmy tego.

Chciałbym się wypowiedzieć na temat tego, dlaczego się tutaj zebraliśmy, dlaczego została powołana Komisja pod tą nazwą, dlaczego w ogóle ta nazwa „status osoby najbliższej”. Wzięło się to oczywiście z tego, że w ubiegłym roku wybory prezydenckie wygrał Karol Nawrocki. Chyba nie powinniśmy tego ukrywać, że właśnie dlatego ten projekt został podmieniony, dlatego posługujemy się tą nową nazwą. I chciałbym powiedzieć, dlaczego pan prezydent tę ustawę zawetuje.

Nie jestem oczywiście przedstawicielem Kancelarii Prezydenta, natomiast myślę, że na podstawie dostępnych danych możemy tak wnioskować. Dlaczego? Dlatego, że status osoby najbliższej pojawił się w polskiej debacie publicznej nazajutrz po wyborach prezydenckich w 2015 r. To była wypowiedź Andrzeja Dudy w wywiadzie z Robertem Mazurkiem. Ówczesny pan prezydent

wypowiadał się w ten sposób: Gdyby chodziło o status osoby najbliższej, ułatwiający takie sprawy jak wzajemne wspieranie się, troskę, dowiadywanie się o stan zdrowia, to jako prezydent podpisanie takiej ustawy poważnie bym rozważył. Później mówił o tym trochę Paweł Kukiz, natomiast do postulatu wrócił właśnie obecny prezydent Karol Nawrocki jeszcze w trakcie kampanii wyborczej, mówiąc, że chodzi mu o pomoc osobom, niezależnie od tego, czy są hetero, czy homoseksualne, czy ich relacja jest inna, czy to na przykład relacja młodego człowieka z kombatanem. Jestem otwarty na rozmowę o statusie osoby najbliższej. Mówił także oczywiście o słynnym panu Jerzym, natomiast podkreślał – już jako prezydent – że nie może to w żaden sposób zbliżać się do chronionej instytucji małżeństwa.

No i tutaj ponownie wypowiedź pani minister Kotuli o panu Jerzym, odmienianym przez wszystkie przypadki. Bo właśnie ta ustawa nie odpowiada na problem takich osób jak pan Jerzy. Karol Nawrocki nie mógłby podpisać umowy o statusie osoby najbliższej z panem Jerzym, choćby dlatego, że pozostaje w związku małżeńskim. A status osoby najbliższej proponowany przez pana prezydenta miał służyć właśnie takim osobom. Ta ustawa w żaden sposób na te problemy nie odpowiada. Jeżeli dwójka starszych osób mieszka ze sobą ze względu na konieczność ekonomiczną, ze względu po prostu na przymus ekonomiczny, ale nie utrzymuje wspólnego pożycia – to jest zupełnie inna sytuacja – to ta ustawa w żaden sposób na problemy takich osób nie odpowiada. Można wręcz powiedzieć, że dyskryminuje takie osoby, które musiałyby fikcyjnie wykazywać wspólne pożycie, podczas gdy nie mają z taką sytuacją nic wspólnego. To jest powodem, dla którego pan prezydent tę ustawę zawetuje, w związku z czym dalsza działalność tej Komisji, można powiedzieć, trochę mija się z celem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Tak. Po pierwsze, powiedział pan nieprawdę. Przepraszam, ale muszę to skomentować, dlatego że pan zajmuje się polityką, a my w bardzo spokojny rzeczowy sposób rozmawiamy o konkretnych normach prawnych i rozwiązaniach ustalonych w ramach koalicji. I nie dlatego, że ktoś wygrał wybory, tylko zakładaliśmy takie regulacje dużo, dużo wcześniej. A czy pan prezydent podpisze ustawę, czy nie, to jest rzecz pana prezydenta. Natomiast chciałabym, żebyśmy się odnosili do rzeczy, a nie fantazjowali i oceniali wypowiedzi i pracę Komisji. Jeżeli pan uważa, że jest zbędna, nie musi pan brać w niej udziału. Naprawdę. Nie musi pan. Zabieranie głosu na tej Komisji też nie jest obowiązkowe.

Posel Grzegorz Napieralski (KO):

Pani przewodnicząca, czy mogę mieć wniosek formalny?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Napieralski (KO):

Mam wniosek formalny, żeby na kolejne spotkania naszej Komisji tego pana już nie zapraszać i nie wpuszczać, bo to była skandaliczna wypowiedź mówiąca o pracy posłów i posłanek na tej Komisji. Takie słowa po prostu nie powinny paść w tym miejscu. Skoro więc takie słowa padły, to wnoszę do prezydium Wysokiej Komisji, aby tego pana już nie wpuszczać na tę salę.

Posel Michał Wawer (Konfederacja):

Pani przewodnicząca, ja zgłaszam wniosek przeciwny. Wydaje mi się, że dużo cięższe słowa padły tutaj pod adresem prawej strony sceny politycznej, ze strony i posłów, i posłówek z organizacji społecznych.

Posel Grzegorz Napieralski (KO):

Możemy to przegłosować.

Posel Michał Wawer (Konfederacja):

Wydaje mi się, że naprawdę próba ograniczania jakiegokolwiek organizacji wstępu na Komisję jest przejawem paniki ze strony pana Napieralskiego.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Wszystkie głosowania... Komisja jest prowadzona w sposób otwarty i każdy będzie miał prawo zabrać głos. Założenie na samym początku było też takie, że z jednej organizacji jedna osoba będzie zabierała głos. Natomiast nie przypuszczałam, że można zabrać głos w tej formule.

W związku z tym nie wniósł pan niczego do debaty, żadnej propozycji, a tylko ocenił pan posłów z polskiego Sejmu. W związku z tym wykluczam taką debatę, bo ona tylko podnosi emocje.

Adwokat, starszy analityk Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Nikodem Bernaciak:

Przepraszam, to ja może tylko doprecyzuję, że...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

A te emocje... Ja panu nie udzieliłam głosu. W związku z tym bardzo proszę, kontynuujemy w tej chwili dyskusję. Bardzo proszę do meritum, do rzeczy o ustawie. Bardzo proszę, teraz państwo, pani tutaj.

Adwokat, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego Dorota Dudek:

Tylko tyle i aż tyle. Dzień dobry. Dorota Dudek, adwokatka, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego. Miałam się skupić na kwestiach, które widzę z punktu widzenia ekspertki w kwestii dyskryminacji i adwokatki. Niepokoi mnie jednak i chciałabym – to tak do dyskusji, która nastąpi po mnie – żebyśmy, bo chyba byłoby dobrze dla procesu legislacyjnego, gdybyśmy nie antycypowali decyzji prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ani bez niego w tym pomieszczeniu, ani na tym etapie procesu legislacyjnego, bo on by tracił sens w demokratycznym państwie prawa.

Podobnie też chciałabym moich przyszłych kolegów i koleżanki, państwa, którzy będą się wypowiadać, przestrzec przed rozmową o zasadności prawa i o zasadności legislacji przy położeniu tak dużego nacisku na aspekt ekonomiczny i na to, jak duże są grupy osób zasługujących na legislację. Stoję bowiem na stanowisku, że to stoi w sprzeczności z fundamentalnymi prawami człowieka wyrażanymi nie tylko w naszej konstytucji, ale także w ustawach międzynarodowych, których stroną jest Polska. Ten ekonomizm w tworzeniu prawa w mojej ocenie stoi w dalekiej sprzeczności z zasadami demokratycznego państwa prawnego i z zasadami uwzględniania mniejszości, choć tutaj naprawdę nie sprowadzałabym tej rozmowy do sytuacji osób będących mniejszością.

Wiem, że pani ministra przyjmie to na swoje barki, co zaraz powiem, bo będę też głosem osób niezadowolonych i muszę to wyrazić, pracując w Polskim Towarzystwie Prawa Antydyskryminacyjnego. Ciekawa sytuacja nastąpiła na tej sali, bo jest nas tutaj dużo i myślę, że większość z nas jest dzisiaj osobami niezadowolonymi. Co ciekawe, część z państwa jest niezadowolona, bo mają państwo wyobrażenie, że ta ustawa, że ta instytucja, która powstaje w ramach tych dwóch ustaw, jest zbliżona do małżeństwa, a inna część z nas – ja do niej należę – jest niezadowolona, bo ta instytucja jest daleka od instytucji małżeństwa. No i pani ministra musi wziąć na przysłowiową klatę nasze niezadowolenie.

W mojej ocenie, po analizie tych dwóch ustaw, ustawa ta nie gwarantuje równości obywateli wobec prawa wyrażonej w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Będzie to na pewno w przyszłości przedmiotem dyskusji o równości małżeńskiej, być może o zmianie art. 18 konstytucji, ale takie rozwiązania w mojej ocenie wciąż pozostawiają w pewnej prawnej próżni osoby w świetle art. 32 i zakazu wszelkiej dyskryminacji, odczytanego łącznie z nakazem prawnej ochrony wolności człowieka z art. 30, a także życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia, a także decydowania o swoim życiu osobistym z art. 47.

Pragnę wyrazić ubolewanie, że instytucja osoby najbliższej, osoby pozostającej w takim związku, nawet nie instytucja związku partnerskiego, nie daje osobom, które chciałyby uregulować swoją relację, takich gwarancji, jakie daje Kodeks rodzinny i opiekuńczy, chociażby w przypadku postępowania o rozwód. Bo małżeństwo jest w Polsce chronione również w takich sytuacjach, w których jeden z małżonków chce je rozwiązać, a sąd staje na stanowisku, że nie może orzec o rozwodzie z uwagi choćby na dobro małoletnich dzieci.

Ubolewam nad tym, że tak ograniczone zostały zapisy dotyczące uregulowania spraw dzieci, które w Polsce żyją jako dzieci rodziców w związkach nieformalnych, jak również są w Polsce i żyją – i mówię to z pełnym przekonaniem jako adwokatka, do której trafiają także sprawy rodzinne – są w Polsce dzieci, które wychowują dwie mamy, dwóch ojców. Zatem wyrażam przekonanie, że ta ochrona powinna być dużo szersza i być może tym samym koję poglądy osób, które uważają, że to jest quasi małżeństwo czy to samo co związek partnerski.

Dlatego, żeby jednak wynieść choć krztę merytoryki z mojej wypowiedzi, chciałabym zwrócić uwagę na dwa zapisy w tej ustawie, nad którymi prosiłabym, aby twórcy ustawy czy też osoby,

które będą nad nią głosować, się pochyliły i stwierdziły, czy aby nie wymagają one pewnego doprecyzowania. Wierzę, że za chwileczkę pan radca prawny Emil Koźbiał jeszcze to doprecyzuje, jeżeli zabierze po mnie głos.

Proszę o zwrócenie uwagi na art. 7 projektowanej ustawy, którą nazwę podstawową. W jej ust. 3 w pkt 7 jest mowa o tym, aby w części szczegółowej umowy znalazły się między innymi postanowienia o możliwości i warunkach rozwiązania umowy z określeniem sposobu – skróciłam tu – w jaki notarialnie poświadczony odpis oświadczenia woli o rozwiązaniu umowy doręczany jest drugiej stronie umowy. I później w ust. 7 mowa jest o tym, że notariusz sporządzający akt notarialny niezwłocznie doręcza drugiej stronie umowy informację o zmianie lub odwołaniu testamentu, o którym mowa w pkt 3, pkt 8. I to jest właśnie przekleństwo tego, że to nie jest związek partnerski ani że to nie jest małżeństwo. Zastanowiłabym się – i może podzieliłabym się w jakiejś opinii, jeśli będzie taka możliwość – nad tym, w jaki sposób doprecyzować ten zapis tak, aby za chwilę nie powstawały wątpliwości co do skuteczności doręczenia, co kończyć się będzie tym, że rozwiązanie jednostronne takiej umowy będzie nieskuteczne i i tak skończy się w sądzie. A skoro mowa o tym, że coś skończy się w sądzie, to przyjrzałabym się również i proszę o to, aby państwo przyjrżeli się temu, w jaki sposób doprecyzowana jest kwestia rozwiązania przez sąd tejże właśnie umowy. Mamy tutaj... Nie, nawet chyba nie mamy odesłania do Kodeksu postępowania cywilnego. Mowa jest o tym, że sąd będzie mógł rozwiązać, jest odwołanie do KRO, ale nie ma takiej analogii jak w przypadku postępowań rozwodowych. Zastanowiłabym się zatem, czy jest to dostatecznie sprecyzowane.

No i wreszcie coś, o czym chyba przedstawiciele niebieskiego żabotu będą w stanie jeszcze bardziej szczegółowo opowiedzieć, a jest to sytuacja, w której jesteśmy jeszcze dużo wcześniej. Zawieramy umowę u notariusza i notariusz odmawia nam zawarcia takiej umowy. W mojej ocenie nie jest dostatecznie doprecyzowana kwestia tego, co ma począć strona, której notariusz odmówił zawarcia takiej umowy. Zgubiłam to w tym momencie sprzed oczu, ale to jest odesłanie do... Tak, to jest art. 5 projektowanej ustawy i zmiana w Kodeksie postępowania cywilnego w ustanowionym dziale 2a – sprawy umów o wspólnym pożyciu. Tutaj również mamy tylko jeden artykuł: postanowienie rozstrzygające o tym, czy okoliczność przedstawiona przez notariusza jako przeszkoda do zawarcia umowy o wspólnym pożyciu wyłącza jej zawarcie sąd wydaje po przeprowadzeniu rozprawy. Z czym mi się to kojarzy jako praktycznie prawa? Ze sprawami dotyczącymi ustalenia w postępowaniach dotyczących płci i osób transpłciowych, gdzie sądy musiały wypracować sobie pewną praktykę. Zastanowiłabym się i myślę, że kolega tutaj jeszcze to uzupełni, nad doprecyzowaniem kwestii tego, co może zrobić osoba, której notariusz odmówi, a w zasadzie jak będzie wyglądało takie postępowanie sądu. Wywodzę z tego zapisu tylko tyle, że będzie się to odbywało w postępowaniu nieprocesowym i będzie rozstrzygał sąd. Myślę, że przydałoby się to uszczegółowić.

Jeżeli państwo pozwolą mi na dosłownie jeszcze minutę wypowiedzi, to chciałabym z całą mocą podkreślić, że jako osoba, która zajmuje się przeciwdziałaniem dyskryminacji, dostrzegam ogromną potrzebę, żeby zacząć patrzeć na rodziny w Polsce, na polskie rodziny, nie tylko przez pryzmat zawartego bądź nie małżeństwa. Za niezwykle niebezpieczne uważam wyznaczanie wartości człowieka w perspektywie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z uwagi na jego płodność i płodność małżeństw, które mają korzystać jedynie z ochrony. Sama konstytucja odnosi się do rodziny również w innych punktach.

Jeżeli w ustawie zasadniczej, w art. 71 konstytucja chroni rodziny, które są w trudnej sytuacji materialnej, społecznej, rodziny wielodzietne i rodziny niepełne, to znaczy, że jedyną definicją rodziny nie jest mąż, żona i małoletnie dziecko. Dość powiedzieć o rodzinach, w których rzeczywiście dwie kobiety wychowują dzieci, a z którymi mam często jako adwokatka do czynienia. Matka, babcia i dziecko. Ostrzegam państwa zatem. Nie grozę żadnymi konsekwencjami, a chcę tylko państwa przestrzec przed tym, że takie pojmowanie rodziny stoi w sprzeczności z naszą konstytucją, jak również z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, które też polecam państwa uwadze. Nie tylko orzecznictwo Sądu Najwyższego, bo zdaje się, że to Trybunał Konstytucyjny władny jest do tego, aby orzekać o zgodności z konstytucją. Dziękuję bardzo. I bardzo proszę, jeśli to możliwe, żeby głos po mnie zabrał mecenas Koźbiał.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dobrze, to bardzo proszę. Następnie pani. To jest ciekawa uwaga. Na pewno przy szczegółowym rozpatrywaniu ustawy będziemy się tym zajmować, ale powiedziała pani istotną rzecz: kompromis nikogo nie usatysfakcjonuje i to jest właśnie droga demokracji.

Adwokat, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego Dorota Dudek:

Tak jest.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę, pan.

Radca prawny, ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych Emil Koźbiał:

Dziękuję mojej koleżance i przedmówczyniom, i przedmówcom. Radca prawny Emil Koźbiał z ramienia Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Izby Radców Prawnych. Wchodząc w tę piękną wypowiedź mojej koleżanki, adwokatki, mecenas Doroty Dudek, pozwolę sobie wskazać problem, który rzeczywiście praktycznie się uwidacznia w zapisach tej ustawy, bo rzeczywiście w art. 5 ustawy podstawowej – i kieruję tę wypowiedź do pani minister – jest rzeczywiście, że to notariusz stwierdza istnienie przeszkody dla zawarcia umowy i odmawia sporządzenia aktu notarialnego. I teraz na gruncie ustawy podstawowej i ustawy wprowadzającej powstaje kwestia interpretacyjna co do właściwego trybu ewentualnego zaskarżenia odmowy tej czynności.

Nie wiem, czy jest jeszcze przedstawiciel bądź przedstawicielka Notariatu Polskiego. Ustawa o notariacie przewiduje właściwy tryb do kwestii zaskarżenia odmowy czynności notarialnej. Jest taka regulacja w stosownych zapisach ustawy o notariacie. Natomiast ja bym tu wskazywał bardziej zbliżony do charakteru tej sytuacji tryb, który został wymieniony w ustawie o aktach stanu cywilnego, gdzie jest podobny zapis, jeśli chodzi o kwestie czynności i odmowy dokonania tych czynności przed kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie on jest dokładnie wskazany, jak powinien wyglądać. Zalecałbym, taki jest postulat, żeby pochylić się nad tym, żeby nie doszło do zgubienia i powstania specyficznej luki prawnej w tym zakresie, ponieważ w przyszłości będzie to bardzo istotny i doniosły w praktyce problem.

Ponieważ przychylił się tu akurat do zdania współautora opinii, mecenas Filipa Rakoczego, który jest dzisiaj nieobecny. Jestem pewny, że koleżanki i koledzy z Notariatu dadzą radę w kwestiach tych czynności i pełności zawierania tych umów w jakiegokolwiek ostatecznej formie, którą przybiorą. Natomiast wskazuję, żeby ustawodawca, w swojej mimo wszystko racjonalności, przyjął takie rozwiązania, które nie będą powodować wątpliwości interpretacyjnych.

Wskazuję jeszcze taki dodatkowy postulat, ponieważ dzieląc w całości zdanie pani profesor Śledzińskiej-Simon, mojej przedmówczyni, Krajowa Izba Radców Prawnych i my z jej ramienia pozytywnie opiniujemy ten projekt, natomiast wskazujemy na konieczność dokonania szeregu korekt i dalszych prac nad tą instytucją, ponieważ potencjalnie do wprowadzenia nowa instytucja prawa prywatnego może rodzić szereg różnych wątpliwości i luk, szczególnie dlatego, że komasuje bardzo wiele elementów prawnych z naszego systemu prawa prywatnego, co powoduje w konsekwencji to, że może być nadmiernie skomplikowana, szczególnie dla osób, które są, jak to pani profesor wskazała w swojej wypowiedzi, słabsze, na przykład ekonomicznie bądź po prostu życiowo, i będą wymagały fachowej, specjalistycznej pomocy. Wskazuję, że ustawodawca, autorzy, projektodawca powinni zastanowić się nad tym, by uprościć cały schemat tej umowy.

Wskazuję również na pewien problem, który dostrzegaliśmy, ponieważ ustawodawca, autorzy projektu odступują też od tego, aby czynności związane z zawarciem umowy były zawierane przed polskimi konsułami, wskazując na to, że istniałby nadmierny obowiązek notyfikacji dla państw przyjmujących. My dość krytycznie się do tego odnosimy w naszej opinii, wskazując, że mimo wszystko takie obowiązki spoczywają na państwie, na Rzeczpospolitej, i nie widzimy znacznego przeciwwskazania do tego, aby również dla obywateli i obywaterek polskich, osób pozostających za granicą, taka możliwość była również przed polskimi konsułami.

Wskazuję również na pewne problemy związane z odczytaniem tej ustawy. Koleżanka wskazała na kwestię dotyczącą fakultatywnych oświadczeń o rozwiązaniu tych umów. Bardzo bym prosił i postuluję, aby zwrócić uwagę, że jeśli traktujemy tę instytucję jako stosunek obligacyjny i jako stosunek zobowiązaniowy, który będzie rodził pewne konsekwencje i doniosłości – na gruncie różnych przepisów ustaw, na gruncie różnych charakterów – przede wszystkim majątkowe,

to musimy mieć my, jako praktycy i osoby reprezentujące nie tylko zawody prawnicze, ale również obywatele i obywatelki państwa, pewność, że doniosłość skutków rozwiązania majątkowych ustrojów, które tutaj będziemy tworzyć, będzie uznawana bez żadnej wątpliwości przez inne procedury. Mogę tu podać najprostszy przykład – wpisy do ksiąg wieczystych w zakresie na przykład zmiany charakteru wpisów z uwagi na rozwiązanie umownej wspólności, która wytworzyła się w ramach umowy o wspólnym pożyciu.

Sygnalizuję pewne ryzyka co do skuteczności i pewne postulaty związane jednak z ograniczeniem bądź wprost wskazaniem tego sposobu i trybu rozwiązania. Muszą państwo wiedzieć o tym i pewnie część osób wie, że instytucje prawa polskiego, prawo prywatne, przewiduje umowy o podobnym charakterze. Mamy tutaj w polskim porządku prawnym umowy o dożywocie, mamy umowy dotyczące dziedziczenia, które również się w tej formie notarialnej zawiera, mamy również umowy małżeńskie majątkowe.

Ustawodawca w przypadku tych instytucji ograniczył się wyłącznie do trybu bądź to procesowego, bądź konsensualnego z obojga stron. Ja tu wskazuję tylko i wyłącznie na pewne zagrożenia, ale też możliwości do lepszego zaplanowania tej regulacji, ponieważ możemy się spotkać w sytuacjach obligacyjnych z różnymi formami i trybami rozwiązywania umów. Nie jest to wprost wskazane. Ja nie odczytuję z tej ustawy, w jaki sposób miałyby to być dokonywane, czy to wypowiedzenia w formie dokumentowej, czy w formie cyfrowej z uwagi na zmiany o charakterze technologicznym. To jest postulat, by zwrócić uwagę na tę kwestię.

Jeśli chodzi o kwestię testamentów, my, jako osoby, które w tym zakresie są autorami krytycznej opinii, wskazujemy, że w naszej opinii kwestia zawiadamiania o odwołaniu testamentów jest regulacją nadmierną, ponieważ instytucja prawa cywilnego i prawo spadkowe w Polsce nie przewiduje takiego rozwiązania jak zawiadamianie potencjalnych spadkobierców przez testatora o odwołaniu tego. Jest tu kwestia zastanowienia się, czy powinno to wyglądać w takim trybie, czy nie powinniśmy się jednak zastanowić i rozważyć zrezygnowania z tej formy, ponieważ w naszej opinii sporządzenie innego testamentu i później interpretacja woli testatora spadkodawcy przed sądem spadkowym będzie interpretowana w ten sposób, że niekoniecznie skutki wynikające z braku poinformowania będą uznawane w jakikolwiek sposób przez sąd.

I jeszcze na koniec dwie istotne rzeczy. Szczegółowe kwestie dotyczące odniesień merytorycznych – przykro mi bardzo, ja jestem praktykiem, staram się merytorycznie odnosić do przygotowanej materii w tej sprawie – znajdują się w treści naszej opinii. Wskazuję na dwie kwestie. W artykule dotyczącym kwestii skutków orzeczenia z art. 30, czyli powództwa o unieważnienie rozwiązania umowy – jest to sytuacja, kiedy przez sąd została stwierdzona nieważność oświadczenia o rozwiązaniu umowy – w ust. 5 jest wskazany skutek unieważnienia rozwiązania umowy. Jest to rozdzielnosc majątkowa obowiązująca od chwili złożenia przez strony umowy oświadczeń o rozwiązaniu umowy. Wskazuję na to, że mimo uznania czynności za nieważną, nieistniejącą, ona mimo wszystko wywołuje – zgodnie z tym trybem zapisu i tym, jak ja to postanowienie odczytuję – skutki prawne. Żeby nie było sytuacji, że autorzy i autorki zrobią jakąś lukę bądź popełnią błąd, który będzie skutkował tym, że prawomocne orzeczenie polskiego sądu nie będzie realnie wywoływać skutków majątkowych.

Dodam jeszcze, że wśród naszych postulatów, z uwagi na to, że to jest instytucja nowa i charakteryzuje się naprawdę dość dużą kompleksowością, należałoby rozważyć, czy ta instytucja nie powinna być włączona do regulacji o charakterze kodeksowym. Ja nie jestem wśród legislatorów. To jest do rozważenia, czy ta regulacja, z uwagi na to, że regulujemy bardzo szeroki zakres ustaw ustawą specjalną, powinna się znaleźć w Kodeksie cywilnym, czy – bardziej według zamierzeń autorów – w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Nie widzimy przeciwwskazań w tym zakresie.

I moja ostatnia sugestia...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę zmierzać do końca wypowiedzi.

Radca prawny, ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych Emil Koźbiał:

Tak, pani przewodnicząca, przepraszam.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bo odnosi się pan do wielu konkretnych. Będzie na to czas przy szczegółowym omawianiu.

Radca prawny, ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych Emil Koźbiał:

Wiem. Jeszcze tylko ostatnia rzecz. Do pani ministry. Wskazuję jeszcze jako praktyk, który spotyka się na co dzień razem z koleżankami i kolegami z różnych korporacji prawniczych, zarówno z Adwokatury, radcostwa, jak i Notariatu Polskiego, że osoby, które się do nas zgłaszają, szukają rozwiązań, o których pani mówiła, i rzeczywiście staramy się tworzyć coś na kształt, powiedziałbym, może niezbyt elegancko, ale protez prawnych. Przyjmują formę czy to krzyżowych testamentów, czy krzyżowych pełnomocnictw, bądź bardziej rozbudowanych umów o charakterze kohabitacyjnym. Mimo wszystko my działamy w ramach tego, na co nam pozwala ustawodawca i obowiązujące prawo.

Ale wskazuję jedną sytuację – ponieważ istnieje bardzo dużo takich umów i bardzo dużo ich funkcjonuje w obrocie prawnym, zapewniając oczywiście ograniczoną formę zabezpieczenia interesów takich osób – aby uwzględnić to, żeby w części szczegółowej honorować wcześniej już zawarte takie formy umowy, by nie dublować kolejnych czynności. To jest mój ostatni postulat. Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Przypominam, że dzisiaj mamy w porządku obrad dyskusję ogólną. To są istotne kwestie, o których będziemy rozmawiać przy konkretnych normach prawnych, które będziemy procedować. Oczywiście dziękuję za te merytoryczne głosy. Bardzo proszę, pani. Mam prośbę o zgłoszenie się osób, które jeszcze będą chciały zabrać głos, żeby zaplanować czas. Dobrze. Bardzo proszę.

Przedstawiciel zarządu Stowarzyszenia Urzędników Stanu Cywilnego RP, zastępca kierownika USC w Warszawie Ewa Iwańczuk:

Dzień dobry państwu. Ewa Iwańczuk, na co dzień jeden z zastępców kierownika Urzędu Stanu Cywilnego. Tutaj również jestem jako reprezentant Stowarzyszenia Urzędników Stanu Cywilnego Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałabym na początek odnieść się do stwierdzenia, które padło, o nadużyciach w USC. Proszę państwa, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego nie kreuje zdarzeń, tylko rejestruje zdarzenia, które powstały. Zatem nie widzę specjalnie przesłanek do nadużyć. My rejestrujemy zdarzenia urodzenia, małżeństwa, zgony, przyjmujemy oświadczenia. Nasze kompetencje są naprawdę bardzo duże. I nagle nadużycia mają być tutaj przy rejestrowaniu związków? My naprawdę na dzień dzisiejszy jesteśmy na pierwszej linii kontaktu z osobami, które chcą zalegalizować w jakiś sposób w Polsce taki związek. Za chwilę będziemy na tej pierwszej linii łącznie z notariuszami. Nie chciałabym więc, żeby w ten sposób nas traktować.

Chcę powiedzieć, że zawodowo na co dzień spotykamy się z tymi osobami i widzimy, ile czasami powstaje nieszczęście przez to, że jako kierownicy nie możemy w żaden sposób zarejestrować zdarzenia, że nieważne, czy to jest jedna płeć, czy dwie płcie. Mamy związki partnerskie jednopłciowe i dwupłciowe za granicą, których nie możemy przenieść na nasz grunt. Chcielibyśmy w jakiś sposób tym ludziom pomóc.

Ustawa oczywiście technicznie jest jak najbardziej OK. My jako kierownicy jesteśmy w stanie ją wykonać. Jest tylko kwestia dopracowania pewnych szczegółów. Wcześniej pan poseł zapytał na przykład, co z nazwiskiem, bo nie będzie można automatycznie złożyć oświadczenia. Ale na przykład mamy jeszcze drogę administracyjną. Czy zawarcie takiej umowy będzie przesłanką do administracyjnej zmiany nazwiska? Należałoby to wpisać. Na tę chwilę, wśród tak wielu ustaw, nie widziałam ustawy o zmianie imienia i nazwiska. Czy coś takiego jest przewidywane? Później również należałoby to rozwiązać w momencie, kiedy związek jest rozwiązany, umowa jest rozwiązana. I co z nazwiskiem? Czy nazwisko zostaje, czy z automatu następuje jakiś powrót do nazwiska, czy wchodzi w grę oświadczenie o powrocie do nazwiska? Tak że z pewnością jeszcze należałoby to troszeczkę dopracować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Pani minister Kotula mówiła o tym, że nie dotykamy materii nazwiska i mówimy tu o zupełnie innym postępowaniu. Bardzo państwa proszę. Na końcu zawsze jest najtrudniej o zwięzłe wypowiedzi. Bardzo proszę.

Analityk ds. prawnych Stowarzyszenia Amnesty International Anna Matras:

Dzień dobry. Anna Matras z Stowarzyszenia Amnesty International. Po tych bardzo merytorycznych wypowiedziach moich koleżanek i kolegów niewiele chyba mogę dodać, ale chciałabym

może jeszcze raz podkreślić stanowisko wyrażone przede wszystkim przez mecenas Dudek, ale do tej perspektywy niedyskryminacyjnej dodać jeszcze jedną perspektywę, perspektywę godnościową. Bo z zasady godności możemy wywieść też pozytywny obowiązek państwa zapewnienia pewnego minimum szacunku w projektowanych ramach prawnych, ale też zakaz uprzedmiotowiającego traktowania. Niestety, pomimo że wierzę, że za tymi rozwiązaniami stały dobre intencje, mam poczucie, że te ustawy nie zapewniają godnościowego traktowania społeczności LGBTQ+ w sytuacji, kiedy mają być jedyną możliwością jakiegokolwiek formy – nie powiem rozpoznania, bo uważam, że to nie jest rozpoznanie – ale jakiegokolwiek formy zawarcia jakiegoś związku przez pary jedнопłciowe. Bo w sytuacji kiedy to są jedyne rozwiązania, nie możemy mówić o godnościowym traktowaniu, jeżeli sprowadzamy relacje dwójki kochających się osób do formy umowy. Nie możemy mówić o godnościowym traktowaniu, kiedy wyrygowujemy z tych przepisów chociażby właśnie możliwość zmiany nazwiska, możliwość przeprowadzenia ceremonii w Urzędzie Stanu Cywilnego czy – nazwę to – absurdalny okres próbny, który ma poprzedzać możliwość wspólnego rozliczenia podatkowego.

To nie są godnościowe rozwiązania. To nie są rozwiązania, których oczekuje społeczność LGBT. To nie są też, w mojej ocenie, rozwiązania, które wykonują w pełni orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ponieważ Europejski Trybunał Praw Człowieka niejednokrotnie wskazywał, że owszem, konieczne jest uwzględnienie pewnych rozwiązań w kwestii czy spadkobrania, czy praw socjalnych, ale przede wszystkim konieczne jest zapewnienie możliwości prawnego rozpoznania relacji pary jedнопłciowej. W sytuacji, kiedy kreujemy jakąś quasi umowną konstrukcję, trudno mówić o prawnym rozpoznaniu tego związku, zwłaszcza też jeśli pojawia się tutaj takie dziwne sformułowanie, że z jednej strony mówimy o statusie osoby najbliższej, a jednocześnie to nie ma być status w rozumieniu stanu cywilnego. Czyli czym w zasadzie ma być ten status osoby najbliższej, jeżeli nie post factum dorzuconym stwierdzeniem, które w jakiś sposób ma udawać, że wykonujemy orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka?

Mam też niestety takie bardzo smutne poczucie, że o ile rozmawiamy o rozwiązaniach bardzo potrzebnych, to rozmawiamy o rozwiązaniach spóźnionych o co najmniej kilkanaście lat, bo w tym momencie powinniśmy rozmawiać o równości małżeńskiej, powinniśmy rozmawiać co najmniej o tych rozwiązaniach, które pojawiły się we wcześniejszym projekcie ustawy o związku partnerskim.

Dlatego apeluję do państwa, żeby rozważyć jednak te aspekty godnościowe, żeby chociażby to minimum szacunku dla par jedнопłciowych pojawiło się w projektowanych ustawach, żeby wrócić do rozwiązań, które faktycznie wypełnią zobowiązania nałożone na nas przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Badań Demograficznych Głównego Urzędu Statystycznego Katarzyna Góral-Radziszewska:

Bardzo dziękuję. Katarzyna Góral-Radziszewska, Główny Urząd Statystyczny. Ja mam trochę takich, można powiedzieć, technicznych uwag, ponieważ my nie dostaliśmy projektu tej ustawy do opiniowania na początku stycznia i na przykład nie jest dla nas jasne, w jaki sposób statystyka publiczna będzie otrzymywała informacje. Tutaj owszem, jest zapisane, że notariusz przekazuje pewne informacje z ust. 4, ale pytanie, czy to jest tylko wymienione: wykształcenie, miejsce zamieszkania, okres przebywania czy też więcej informacji? Bo to jest dużo za mało. Czy to są też informacje, które będą w zapewnieniu, a może raczej informacje, które się znajdują w części ogólnej umowy? To nie jest dla nas jasne. A na pewno z różnych miejsc, z różnych organizacji w pewnym momencie będą do nas napływały zapytania. Już napływają właśnie odnośnie do statystyk.

Brakuje nam też informacji, być może jest też zmienna stan cywilny: panna, kawaler, rozwódka, rozwodnik, wdowiec, wdowa. Przykładowo, jeżeli chodzi o małżeństwa, które prezentujemy, to też właśnie z tego typu informacjami.

W informacji o umowie nie na też przykład ma obywatelstwa. Jest w zapewnieniu, ale tam też nie ma. Zatem takich różnych informacji troszeczkę nam zabrakło. Będziemy się z chęcią przyglądać następnym i będziemy bardzo wdzięczni, jeżeli też będziemy mogli dostać do opiniowania. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Wiceprezes Krajowej Rady Notarialnej Magdalena Arendt:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, Magdalena Arendt, Krajowa Rada Notarialna. Chciałabym się krótko odnieść merytorycznie, chociaż jak się przysłuchuję dyskusji, to dzisiaj ta dyskusja dotyczy jednak kwestii, myślę, wartości i nie jest rozmową techniczną, a na to przede wszystkim jestem przygotowana. Muszę też powiedzieć, że oprócz tego, że jestem przedstawicielem Krajowej Rady Notarialnej, to jestem też prawnikiem, jestem obywatelką, i ta kwestia jest dla mnie bardzo ważna. Mogę powiedzieć, że od kilkunastu lat przyglądam się też innym krajom, które wprowadziły już takie rozwiązania, i zastanawiam się, kiedy te rozwiązania będą wprowadzone w Polsce.

Chciałabym się na początku ogólnie odnieść do roli notariusza i umowy notarialnej, którą przewiduje projekt. Trudno się do tego nie odnieść i nie powiedzieć, dlaczego uważamy, że to jest dobre miejsce na zawarcie takiej umowy. My już dzisiaj bowiem dokumentujemy tego typu umowy. To, o czym powiedział pan mecenas, o tak zwanych protezach, z których niestety obywatele muszą korzystać, to nie jest wyjątek. Takie osoby do nas trafiają, osoby żyjące w związkach nieformalnych zarówno jednopłciowych, jak i dwupłciowych. Korzystają z testamentów, korzystają z pełnomocnictw, ale te rozwiązania nie są wystarczające. My, prawnicy, nie jesteśmy w stanie zmienić przepisów podatkowych. W związku z tym takie osoby, mimo tego, że tworzą rodziny, że mają prawo do pewnych rozwiązań korzystnych z punktu widzenia podatkowego, nie mogą z takich rozwiązań skorzystać.

Chciałabym też powiedzieć o tym, że jeżeli przyjdzie nam tego typu umowy dokumentować, to chcielibyśmy wykonywać to jak najlepiej. Dlatego muszę się też odnieść krótko – bo dzisiaj nie jest miejsce na taką techniczną rozmowę – ale jednak do pewnych kwestii, które budzą nasze wątpliwości. To są kwestie techniczne. Takie może najbardziej rzucające się w oczy, to kwestie testamentu jako załącznika do umowy i informacji o konieczności zawiadomienia drugiej strony o ewentualnej zmianie czy odwołaniu testamentu. To są zapisy niespójne w ogóle z zasadami Kodeksu cywilnego. Testament jest czynnością jednostronną, w której notariusz w odniesieniu do wszystkich jest obowiązany do zachowania tajemnicy. Zatem chociażby te przepisy budzą wątpliwości.

Budzą wątpliwości również przepisy dotyczące rozwiązania czy wypowiedzenia takiej umowy w formie jednostronnego oświadczenia, nie precyzując, jakiego rodzaju to ma być forma, przewidując doręczenie oświadczenia, zapominając o tym, że już od kilku lat w katalogu czynności notarialnych nie ma takiego sensu stricto doręczenia.

Chciałabym też powiedzieć o tym, co z naszego punktu widzenia jest istotne, czyli zwrócenie uwagi na szerokie obowiązki informacyjne, które ma notariusz. Notariusz przy dokonywaniu każdej czynności ma obowiązek poinformowania o wszystkich skutkach, które zawarcie danej umowy przed notariuszem wywołuje. Ma obowiązek przekonania się co do tego, czy skutki, rodzaj, treść umowy są stronie wiadome. W związku z tym, biorąc pod uwagę doniosłość majątkową, ale też faktyczną takiej umowy, wydaje nam się, że, jako osoby wykonujące zawód zaufania publicznego i mające do czynienia z takimi umowami, będziemy chcieli, jeżeli oczywiście będzie taka możliwość, takie umowy sporządzać z najwyższą starannością, biorąc jednak pod uwagę, że widzimy konieczność doprecyzowania wielu kwestii. Może z punktu widzenia debaty społeczno-politycznej, to są kwestie techniczne, ale aby dobrze te przepisy stosować, muszą być doprecyzowane. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Jolanta Niezgodzka (KO):

Dziękuję serdecznie. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo.

Członek zarządu Stowarzyszenia Homokomando Linus Lewandowski:

Dzień dobry. Linus Lewandowski, Stowarzyszenie Homokomando. Ja mam pytanie podstawowe pod tytułem: po co jest ta ustawa i dla kogo ona jest? Jeżeli to jest dla społeczności LGBT, to nie. My tej ustawy nie chcemy. Chcemy małżeństw. Chcemy pełnego życia, pełnych praw, godności, bezpieczeństwa. Nie jakichś półśrodków. Nie chcemy być osobami będącymi drugą stroną umowy o wspólnym pożyciu i posiadającymi status osoby najbliższej. Chcemy być mężami i mężami, chcemy być żonami i żonami. Ta ustawa nam tego nie daje.

Dla kogo ona jest? Dla tysięcy dzieciaków, którzy już dzisiaj wychowują się w parach jednopłciowych, które mają mamę i mamę, które mają tatę i tatę dzisiaj, już teraz? No nie, ponieważ wsparcie, opieka dla nich została z tej ustawy wyrzucona w czasie prac rządowych. Po prostu zignorowano te osoby, zignorowano te dzieci. Powiedziano: nie, w sumie nie, nie zajmujemy się wami, nie jesteście naszym problemem. Nie ma osób LGBT, nie ma społeczności LGBT+ bez tęczywch rodzin. To jest podstawa. Tym dzieciakom również trzeba pomóc i trzeba uwzględnić ich prawa.

Po co więc jest ta ustawa? Po to, żeby sobie pomachać tęczywymi flagami, żeby pokazać, że coś robicie, żeby było ładnie, przyjemnie, żeby potem osoby LGBT na was zagłosowały? No to może zróbcie to, czego my faktycznie potrzebujemy i dopiero potem zaczniemy występować z tęczywymi flagami i się ładnie uśmiechać.

A co potrzebujemy dzisiaj? Nie, nie potrzebujemy żadnej ustawy. Potrzebujemy wdrożenia wyroku TSUE o transkrypcji małżeństw jednopłciowych. Mamy gotowe rozporządzenie Ministra Cyfryzacji, zaprezentowane przez pana ministra cyfryzacji, które czeka na podpis. Czeka na podpis pana Ministra Kierwińskiego. To jest coś, co się może stać w każdej chwili. To zajmie pięć minut i sprawa jest załatwiona, bo w ten sposób będziemy mogli transkrybować małżeństwa zawierane za granicą i mieć w Polsce status pełnego małżeństwa, męża i męża, żony i żony. Wreszcie. Bez jakichś kombinacji z ustawami, z komisjami, z zastanawianiem się, co w sumie można, czego nie można, bo to daje normalny, zwykły status małżeństwa, znany polskiemu prawu, znany wszystkim urzędowi, znany wszędzie.

Obiecaliście nam w wyborach praworządność. Dlaczego nie realizujecie tego wyroku TSUE? Nie może być tak, że wybieramy sobie, które wyroki TSUE nam się podobają, a które nie. Przykro mi, ale trzeba realizować wszystkie wyroki i te wyroki, które dotyczą obywateli, które dotyczą mieszkańców, które dotyczą ludzi, również trzeba realizować. Dodatkowo za 10 dni będziemy mieć wyrok Najwyższego Sądu Administracyjnego, który prawdopodobnie dokona pierwszej transkrypcji w Polsce, transkrypcji małżeństwa Jakuba Cypriaka-Trojana z jego partnerem. No i co? No i ten wyrok za 10 dni również zignorujecie, tak jak zignorowaliście wyrok TSUE? I co, przepraszam, się wydarzy? Oni dostaną wyrok sądu, że są małżeństwem, i co? Pójdą do Urzędu Stanu Cywilnego i urząd im nie wydrukuje? Bo co? Bo nie ma rozporządzenia, bo nie ma druczków, bo nie da się? Przecież to jest niepoważne. Nie może być tak, że w Polsce jakieś rejestry będą blokować działanie sądów. Naprawdę, może zaczniemy po prostu robić to, co należy.

Obiecaliście nam też przed wyborami związku partnerskie. No i co? No i to nawet nie są związki. To jest jakaś umowa, nie wiadomo o czym, nie wiem, umowa spółki cywilnej. Tam też jest jakaś forma współwłasności, tak? To nic nie daje. To jest żart w nasze oczy. To nie jest projekt godnościowy. To jest po prostu kpina z nas, z osób LGBT, z osób, które chcą żyć normalnie.

W związku z tym wnioskuję o odrzucenie tego projektu w całości, zamknięcie tego żartu i zajęcie się faktycznie rozporządzeniem i wdrożeniem transkrypcji małżeństw jednopłciowych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Nie ma pan formalnie możliwości, żeby złożyć taki wniosek, ale rozumiem pana intencje. I ostatnie wystąpienia. Pani i pan. Witamy serdecznie. Ale bardzo proszę o skracanie do maksimum. Trzy minuty, bardzo proszę.

Przedstawicielka Młodej Lewicy Wiktoria Ożańska:

Wiktoria Ożańska, Młoda Lewica. Umowa o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu nie jest małżeństwem. Jest absolutnym, niezbędnym cywilizacyjnym minimum. Nie tylko dla par jednopłciowych, ale również dla tych par heteroseksualnych, które po prostu nie chcą ze względu na swoje poglądy zawierać związku małżeńskiego. I to nie są poglądy, które w jakikolwiek sposób można zmienić. Po prostu nie i kropka. I nie mamy prawa zmuszać tych osób do zmiany ich decyzji.

Ta ustawa jest też kwestią bezpieczeństwa, bo dzisiaj osoby, które żyją ze sobą często wiele, wiele lat, nie mają absolutnie żadnej możliwości dowiedzenia się o stanie zdrowia osoby, z którą są, kiedy ta zachoruje, pochowania jej, kiedy ta osoba odejdzie, gospodarowania ich wspólnym majątkiem, który tworzą latami, bo przecież nie mają do tego żadnych praw. Związek nieformalny jest rodziną, niezależnie od tego, jaki ma status formalny, ale sformalizowanie takiego związku byłoby znacznym ułatwieniem życia dla takich osób.

Zgodnie z brzmieniem wspomnianego już dzisiaj art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej, małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Ważne więc, żeby skupiać się nie tylko na „związek kobiety i mężczyzny”, ale także na „rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo”.

Związki nieformalne, jednopłciowe i różnopłciowe istnieją i istnieć będą, niezależnie od tego, jakie będą dalsze losy tej ustawy. Czy zostanie podpisana, czy wejdzie w życie, te osoby będą, tylko ich życie będzie tak samo trudne, jak jest dzisiaj. A możemy im po prostu to życie ułatwić. I co ważne, ta ustawa nie będzie obowiązkowa i nikt nie będzie zmuszany do tego, żeby zawierać związek. Jeśli będzie chciał, będzie mógł to zrobić. Jeśli ktoś chce dalej żyć w małżeństwie, będzie żył w małżeństwie. Jeżeli dalej będzie chciał żyć w związku nieformalnym, będzie miał taką możliwość. Ale chodzi o to, żeby osoby, które dziś pozostają w związku nieformalnym, miały możliwość sformalizowania go i dalszego życia na dużo lepszych warunkach. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan.

Przedstawiciel Fundacji Trans-Fuzja Andrzej Kawecki:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, członkowie tejże Komisji, Jędrzek Kawecki, osoba współpracująca z Fundacją Trans-Fuzja, ale w zasadzie dzisiaj chciałbym w swoim prywatnym imieniu zabrać głos jako członek społeczności. Miałem nie zabierać głosu, ale zabiorę, bo nie chciałbym, żebyście państwo na koniec zostali z głosem mojego kolegi przedmówcy, że z naszej strony jako społeczności nie ma zgody na tę ustawę. Linus, mylisz się, tak myślę. Komentarze – to nie są pewnie wszystkie rzeczy.

My się różnimy, jak każda społeczność, każda specyfikacja, i zawodowa, i różne gremia. Różnimy się. Oczywiście, umawialiśmy się na co innego. Obaj byliśmy na spotkaniu 18 marca dwa lata temu u ministrowi. Mieliśmy inne nadzieje, mieliśmy inne plany. Wiele rzeczy w tym czasie się wydarzyło. Mogę śmiało powiedzieć, patrząc pani ministrze w oczy, mamy złość o pewne sytuacje, ale nie można wyrzucić do kosza tego, że ta ustawa, choć tak bardzo – w mojej prywatnej ocenie, przepraszam, to jest bardzo prywatna ocena – niedająca poczucia godności dla mnie osobiście, mimo wszystko załatwia pewne kwestie. Kwestie, które dla mnie, moich znajomych, moich przyjaciół, osób ze społeczności 35+, które zdecydowanie są czasem na innym poziomie życiowym niż bardzo młode osoby, naprawdę je rozwiązuje.

Zatem, szanowni państwo posłowie, szanowni członkowie, to nie jest tak, że my, jako społeczność LGBT, tej ustawy nie chcemy. Natomiast – i żebyście państwo zostali z tą świadomością – nie odpuścimy działań i walki dalej: i o równość małżeńską, i o możliwość zaopiekowania i zabezpieczenia dzieci. Bo tak jak moje koleżanki, koledzy i prawnicy mówili, doskonale wiemy, jak sytuacja wygląda. I tylko tyle.

A, pani ministrowi, mimo złości gdzieś po drodze na różne sytuacje, dziękuję, że to jest w tym momencie, tu, teraz, w takiej formie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Ostatni głos. Niestety, jednak nie przewiduję możliwości ponownego zabrania głosu, bo to rozpocznie kolejną rundę pytań. Ale na przyszłej Komisji udzieli panu głosu. Bardzo proszę, to jest ostatni głos w dyskusji.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Kampania Przeciw Homofobii Mateusz Feliks Trzaska:

Dziękuję serdecznie. Mateusz Trzaska, Kampania Przeciw Homofobii. Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, Kampania Przeciw Homofobii pozytywnie opiniuje te projekty ustawy. Przede wszystkim warto podkreślić jest to, że to są pierwsze w historii polskiego parlamentaryzmu projekty rządowe ustaw adresujące związki osób tej samej płci. To już należy traktować jako pewien sukces. Nie ulega wątpliwości, że te regulacje przełożą się na realną poprawę funkcjonowania tysięcy par jednopłciowych w Polsce, gdy zdecydują się zawrzeć taką umowę o wspólnym pożyciu. Przede wszystkim należy wskazać możliwość objęcia alimentacją, korzystania z mieszkania, możliwości pochówku. To są te kwestie, które wielokrotnie jako Kampania Przeciw Homofobii podkreślaliśmy, które utrudniają życie i często są sytuacjami kryzysów, z których osoby LGBTQ w Polsce nie mogły wyjść, bo nie było rozwiązań prawnych.

Oczywiście zauważamy braki w tej ustawie. Przede wszystkim, z mojego prywatnego doświadczenia osoby, która pracuje z tężowymi rodzinami, i jak wynika z naszego badania sytuacji społecznej osób LGBT w Polsce, raport z lat 2019–2020, dzieci wychowujących się w rodzinach

jednopłciowych w Polsce jest przynajmniej 50 tys. To jest wielka liczba. Pracujemy z nimi na co dzień i nie chciałbym, żeby kiedykolwiek więcej w polskim Sejmie padło, że te dzieci czy te rodziny są patologią. To jest po prostu niedopuszczalne. Dziękuję.

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Pani przewodnicząca, jeśli można, tylko zauważę, że głosów za ustawą było zdecydowanie więcej.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Ma pan rację, ja również to zauważyłam. Natomiast każda organizacja mogła się pojawić na dzisiejszej Komisji.

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

No tak, ale niektórzy mówili o szczegółach technicznych projektu i pani przewodnicząca pozwała na to.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Tak, ponieważ były to bardzo merytoryczne wystąpienia. Udzielię panu głosu nawet na początku przyszłej Komisji. Każdy mógł wziąć udział w Komisji. Nie limitowaliśmy żadnych organizacji. Nawet powiem państwu, że była zabukowana Sala Kolumnowa, gdyby tych organizacji miało przyjść więcej. Natomiast proporcje ustalają same organizacje. Kto chciał, ten przyszedł. Nie chcę doprowadzić do sytuacji, kiedy mamy w tej chwili jakąś... Bo kolejne osoby miały prawo również po raz drugi zabrać głos.

Szanowni państwo, za chwilę oddam głos pani minister Kotuli, ponieważ będziemy zmierzać do końca naszej Komisji. Ja tylko chcę podziękować za bardzo merytoryczną co do zasady dyskusję o obszarach, które konstytucja powinna chronić, takich jak małżeństwo, rodzina, rodzicielstwo i macierzyństwo. Myślę, że to jest dobry punkt wyjścia, ponieważ w tej sprawie wszystkie strony, nawet z tego sporu, nazwijmy to, politycznego, znajdują porozumienie. I chciałabym, abyśmy na przyszłej Komisji rozpatrywali już szczegółowo projekt ustawy, gdzie do każdego artykułu również państwo będziecie mogli zadawać pytania. Z taką tylko różnicą, że z jednej organizacji jedna osoba będzie mogła zadawać pytania właśnie po to, żebyśmy nie spowolnili pracy Komisji.

Ja ze swojej strony bardzo dziękuję. Zapraszam prezydium po Komisji na posiedzenie prezydium, gdzie ustalimy terminarz prac Komisji. Pani minister, bardzo proszę o zabranie głosu w kontekście kilku pytań, ale generalnie w sferze ogólnej, bo co do szczegółów będziemy rozmawiać o tym w przyszłym tygodniu.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

Bardzo dziękuję raz jeszcze. Droga pani przewodnicząca, drogie prezydium, panowie i panie, podzieliłam sobie właściwie na cztery, a można powiedzieć na trzy kategorie, żeby krótko, ale jednak odnieść się do wielu bardzo ważnych wypowiedzi. Zacznę od tych technicznych i merytorycznych i uwag, i wypowiedzi, za które bardzo serdecznie dziękuję.

Droga Krajowa Izba Radców Prawnych, wrócimy do państwa opinii, którą widzimy, ale jesteśmy też otwarci na to, żeby się spotkać czy porozmawiać, czy zaprosić do nas i doprecyzować pewne kwestie. Jak najbardziej jest pełna otwartość z naszej strony na doprecyzowanie. Nie ukrywamy, że to była siódma wersja projektu. I najpewniej jest tak, a wiem o tym, bo pracowałam przy każdej z nich osobiście, a ta właściwie jest po części głównie moim wytworem, że ta pierwsza była najlepsza, a każda kolejna jednak dopasowywała się do – i tego nie ukrywaliśmy – do większości. W związku z tym te ustawy były zmieniane, ale jest z naszej strony pełna otwartość, więc bardzo dziękujemy za te merytoryczne uwagi.

Także PTPA – przyjmuję na klątę, zapisałam sobie. Ta klątwa już niejedno zniosła i przyjmuje na klątę zarówno te dobre, jak i złe opinie. Taka jest moja rola. Ona czasem bywa niewdzięczna. Moją rolą jest znaleźć większość dla rozwiązań, które mogą nie być rozwiązaniami moich marzeń. Faktycznie zgadzam się z tym – nie dla wszystkich są godnościowe. Ja tego nie kwestionuję, bo to nie jest moje doświadczenie. Ale ja też tej ustawy nie robię dla siebie, tylko cały czas staram się w tym bardzo trudnym procesie, przez który idę dwa lata – a proszę mi wierzyć, że można się było już wiele razy poddać, i nie chodzi o to, żeby mnie chwalić – tylko staram się

znaleźć jednak taką wersję tego projektu ustawy, który będzie możliwy, żeby go doprowadzić do końca.

Dziękuję pani przedstawiciel, jeśli chodzi o kwestię Urzędów Stanu Cywilnego, bardzo ważne są te zapisy. Jesteśmy też gotowi do merytorycznej pracy. Bardzo dziękuję GUS-owi dzisiaj za obecność. Też będziemy się z państwem dosłownie na dniach kontaktować i będziemy o tym rozmawiać.

W obliczu bardzo wielu bardzo merytorycznych wypowiedzi – nie ma już chyba z nami pani profesor Simon z Uniwersytetu Wrocławskiego... a jest jeszcze, dobrze, bardzo przepraszam – które odnosiły się do praworządności, konstytucji, właśnie do niedyskryminacji, do minimalnego zabezpieczenia i tego, czy to jest, czy to nie jest minimalne rozwiązanie. My to wszystko oczywiście wiemy, ale państwa wypowiedzi są bardzo ważne. Ponieważ, proszę państwa, nawet procedowanie tej ustawy, pierwszego rządowego projektu, jest pewnego rodzaju procesem.

Faktem jest, że ja mam wrażenie, że to jest dzień świstaka. Żyję na tej ziemi już trochę lat, trochę dużo, 49. I absurdem wydaje mi się, że w 2026 r., w którym jestem sekretarzem stanu w rządzie koalicji 15 października musimy dyskutować o takim rozwiązaniu. A jednak takie są fakty. I w obliczu tych faktów stajemy do walki o projekt, który może rzeczywiście bardziej niż o godności, jest po prostu o bezpieczeństwie. Finansowym, podstawowym i takim, który może na poziomie minimum dać tym osobom, które się na nie zdecydują, jakieś zabezpieczenie, na które tyle lat czekali i którego w żaden sposób niestety nie mogli nie mogli uzyskać.

Tym bardziej w obliczu tych wszystkich merytorycznych wypowiedzi bardzo buńczucznie wybrzmiał głos Instytutu Ordo Iuris na dwóch poziomach. Właściwie na trzech. Po pierwsze, wyczuwam w państwa wypowiedzi pewnego rodzaju nerwowość, co nie ukrywam, że mnie cieszy, bo wydaje mi się, że to jest projekt, który bardzo trudno z prawej strony sceny politycznej krytykować. Trzeba naprawdę zapędzać się w jakieś bardzo dziwne odmęty, bardzo dziwnych argumentów, żeby być przeciwko projektowi, który niestety jest techniczny. To jest projekt techniczny, umowa cywilnoprawna zawierana u notariusza. Będzie bardzo brutalne to, co teraz powiem. To jest trochę jak... Bardzo bym prosiła, ja panu nie przeszkadzałam, niezależnie od tego, że nie podobają mi się ani pana poglądy, ani sposób wypowiedzi. Proszę o elementarny szacunek do mnie, do mojej pracy, do tej Komisji. Dziękuję bardzo. To jest trochę jak kupno samochodu i wybieranie. Dwie opony zimowe przednie, wycieraczki tylnie. Bardzo żałuję, że jesteśmy w takim miejscu. Ale jesteśmy. Takie są fakty. Jeśli kiedykolwiek ktokolwiek przyjdzie po mnie, będzie innym sekretarzem stanu, inną pełnomocniczką rządu do spraw równości i załatwi tę sprawę do końca, to będę pierwsza, która będzie z tą osobą świętować, jeśli mi się nie uda. Ale zrobię wszystko, żeby mi się udało. To mogę państwu obiecać. To po pierwsze.

Po drugie, argumenty ze strony Ordo Iuris, które padały o produktywności pewnych osób w społeczeństwie, o płodności, które właśnie poprzez płodność miałyby kogokolwiek oceniać, powoduje, że zastanawiam się, czy ja jeszcze polskiemu społeczeństwu mogę się na coś przydać. Lat 49, powoli już wygaszamy produkcję. I co teraz? Czy powinnam udać się na jakąś wyspę, może odosobnioną, razem z moim partnerem? Czy jest jeszcze jakaś rola społeczna, jakaś rola rodzinna, którą mogłabym pełnić? I wtedy pomyślałam sobie o moich ukochanych zwierzętach. A tymi zwierzętami są wilki. Drapieżniki, które żyją – dzisiaj nie używa się już określenia „wataha”, bo ma negatywne konotacje – dzisiaj naukowcy proponują raczej, żeby używać określenia „grupa rodzinna”. W takiej grupie rodzinnej, gdzie jest na przykład 8–9 wilków, za chwilę w kwietniu urodzą się młode, każdy pełni swoją funkcję, swoją rolę. Ja na przykład dzisiaj w takiej dużej grupie rodzinnej mogłabym pełnić funkcję fajnej cioci Kasi, prawda? Takiej, która może kogoś wspierać, może komuś pomóc. Ja już swoją córkę odchowałam. Jest osobą dorosłą, pewnie już za chwilę założy swoją rodzinę. Ale myślę sobie, że ja też mogę się jeszcze na coś temu społeczeństwu przydać.

A państwo próbują nam powiedzieć, że jedyni obywatele, którzy są przydatni w społeczeństwie, to jest małżeństwo, które jest produktywne. A co z osobami starszymi? Co z osobami, które są w starszym wieku? Pomyślałam sobie, że to brzmi bardzo niebezpiecznie, bo wiecie państwo, mi to przypomina dwie rzeczy: Trzecią Rzeszę i Spartę. Już kiedyś byli tacy, którzy, kiedy Rada Starszych zdecydowała, zrzucali osoby z niepełnosprawnościami ze skarpy. Albo starców. I naprawdę państwa dzisiejsza wypowiedź niebezpiecznie blisko była takiej wizji narodu, państwa, kraju, w którym wszystkich tych bezużytecznych – ja już jestem niebezpiecznie blisko; może też dlatego poczułam się trochę zaniepokojona – zrzuca się ze skarpy.

Posel Maria Kurowska (PiS):

O czym pani mówi? To jest oczywiste, że nie o tym była mowa.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw równości Katarzyna Kotula:

No, pani poseł, tak to wybrzmiało. Naprawdę. Właśnie było mówione. Mówili państwo także o tym, czy w jakichś innych aspektach prawnych, innych sferach prawnych są jakieś alternatywy. Popatrzmy na przykład na prawo o spółkach. Spółka jawna, spółka partnerska, komandytowa, komandytowo-akcyjna. Jest ich tam cała masa. Nie jestem ekspertem od spółek. Czyli istnieją różne inne formy. Mamy małżeństwo. Jest ono dzisiaj w konstytucji, w art. 18 chronione. Jest pod szczególną ochroną. I tak zostanie. Nikt tego nie zmieni. To nie jest atak na małżeństwo. My nie będziemy nikomu kazali rozbijać czyjegoś małżeństwa i wstępować w związki partnerskie. Naprawdę. Jak ktoś jest dzisiaj szczęśliwym małżeństwem i jest to para hetero, to ja im z całego serca kibicuję i życzę, żeby zostali ze sobą do końca życia. To nie jest atak na małżeństwo, to nie jest atak na rodzinę. Już państwu udowodniliśmy, że art. 18 nie stoi w sprzeczności z tą ustawą. A opinia, którą pan przytaczał, o ile się nie mylę, to była opinia Biura Legislacyjnego do projektu z 2011 albo 2013 albo 2014 roku. Biura Legislacyjnego Sądu Najwyższego. I naprawdę nie jest tak, że tylko art. 18 i tylko w waszej interpretacji, a wszystkie inne artykuły nie istnieją. Prawo powinno chronić wszystkich obywateli.

Mówi pan, że to jest prawo tworzone dla marginesu. Myślę o jakichś ostatnich, ale nie tylko ostatnich ustawach, które procedował mój rząd. Ubezpieczenie marynarzy. Nie wiem, ilu znacie marynarzy. Ja dwóch. Czy polski podatnik powinien płacić polskiemu parlamentarzysty za to, żeby uchwalał prawo o ubezpieczeniu marynarzy? Nie wiem. To znaczy, jak wielu musi być obywateli w danej grupie społecznej, żebyśmy decydowali, czy mamy dla nich uchwalać prawo, czy się tym nie zajmować?

Ustawa skierowana na przykład do osób represjonowanych. Ustawa o języku migowym. To jest bardzo dobry przykład, prawda? Ustawa dla grupy wykluczonej, która potrzebuje dobrego rozwiązania, żeby była objęta wsparciem i ochroną. To znaczy, państwo naprawdę chcą bardzo niebezpiecznie dzielić obywateli, a wtóruje państwu jakaś część Prawa i Sprawiedliwości i duża część prawicy, bo nie ma merytorycznych argumentów przeciwko tej ustawie. Chcecie wykluczać obywateli, dzielić ich na lepszych i na gorszych.

Ustawa o zawodzie felczera. Nie wiem, ilu jest teraz felczyrów, pani dyrektor. Sprawdzaliśmy, chyba 200 osób w Polsce. Co to znaczy? Czy mamy tę ustawę zlikwidować? Mamy jej nie stosować? Mamy wymazać felczyrów? Tak nie działa państwo i tak, drodzy państwo, nie działa prawo.

Chciałabym powiedzieć, że państwo jest od tego, żeby tworzyć prawo dla wszystkich. Konstytucja mówi o ochronie rodziny i wszyscy tu dzisiaj pokazywali dobre przykłady i opowiadali o przykładach polskich rodzin, w których w przypadku par hetero wychowują się dzieci. I, proszę państwa, jeszcze raz z pozycji krajowego koordynatora realizacji rządowego programu przeciwdziałania przemocy domowej: w przeciągu około dwóch lat ze strony najbliższych rodziców, opiekunów – bardzo nie chciałam o tym mówić, ale zmusili mnie państwo do tego – zginęło albo doznało ogromnego uszczerbku na zdrowiu ponad 100 dzieci. To wszystko były pary hetero. Co z tego powinniśmy wywieźć? Czy powinniśmy badać wszystkich na zdolności rodzicielskie? Być może to wcale nie brzmi jak taki zły pomysł, prawda? Posiadanie dwóch mam czy dwóch tatusiów nie jest żadnym zagrożeniem dla nikogo. Ani dla tych dzieci, ani dla państwa, ani dla narodu polskiego.

Regulacja prawna, w której faktycznie na poziomie minimum – i przyjmuję całą krytykę środowiska i ją rozumiem – staramy się toczyć debatę merytoryczną, staramy się rozmawiać o rozwiązaniach, które na poziomie minimum zagwarantują... A proszę zwrócić także uwagę nawet na sytuację geopolityczną. Bo czasem słyszę też takie argumenty, że wojna u bram, a my zajmujemy się związkami partnerskimi. No tak, zajmuje się nimi także Ukraina. To po pierwsze.

Po drugie, a co jeśli? Nie daj Boże, prawda? To znaczy, że zostawimy tych wszystkich ludzi na pastwę losu, że oni nie będą zaopiekowani, że nie będą mieli zagwarantowane, żeby mogli chociażby po sobie dziedziczyć albo się nawzajem wspierać? Te sytuacje są naprawdę różne.

Nie ma dzisiaj żadnego merytorycznego – i to wybrzmiało także dzisiaj na tej Komisji – nie ma żadnego merytorycznego argumentu po prawej stronie sceny politycznej przeciwko tej ustawie. Bo trudno być przeciwko ustawie, która jest ustawą techniczną, która jest ustawą o bezpieczeństwie i która mówi: jeśli płacisz podatki, służysz tu w armii i pewnie jesteś gotowy

oddać życie i krew za to państwo, nie ma naprawdę żadnego powodu, dla którego to państwo powinno cię dyskryminować. Żadnego. Możemy się różnić politycznie, możemy się spierać, możemy klócić się na argumenty o wiele różnych spraw, ale ustawa o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu na poziomie minimum daje gwarancję bezpieczeństwa parom jedнопłciowym, które nie mają żadnego innego rozwiązania, i parom hetero, które z wielu różnych powodów, o których dzisiaj mówiliśmy, też być może po sformalizowaniu tego związku zdecydują się na przykład na następne dzieci albo po prostu będą czuli, że ich państwo ich wspiera, daje im ochronę prawną i daje im bezpieczeństwo, także to w wymiarze finansowym. Bo to bezpieczeństwo jest dzisiaj po prostu najważniejsze.

Liczę na to, że wszyscy państwo będą z nami dalej pracować merytorycznie. Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Raz jeszcze dziękując za wszystkie merytoryczne głosy i merytoryczne pytania, zapraszam państwa do merytorycznej pracy na następnych posiedzeniach tej Komisji. Dziękuję bardzo.

Adwokat, członek zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Rafał Dorosiński:

Pani przewodnicząca, czy mogę się odnieść jednym zdaniem?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Na tym zakończymy pracę Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji.